

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Wywiad z marsz. Piłsudskim.

Dzisiejszy „Kurier Polski” przy nosi niezwykle ciekawy wywiad z marsz. Piłsudskim.

Wywiad ten podajemy w całości:

Wobec wypadków doby ostatniej, które tak ściśle są związane z faktem zmiany na stanowisku najwyższego przedstawiciela państwa polskiego, a także w związku z obrotem, jaki przybrała rozprawa sądowa z powodu zamordowania Prezydenta Rzeczypospolitej, uważaliśmy za rzecz wielkiej wagi usłyszeć i do wiadomości polskiego ogółu podać sąd Józefa Piłsudskiego o tym statum rozdźwięku naszej historii.

Marszałek Piłsudski zgodził się łaskawie na prośbę redakcji „Kurjera Polskiego” i pomimo, że po przebytej influenzy zdrowie jego pozostawiało jeszcze wiele do życzenia, przyjął w niedzielę redaktora naszego pisma i udzielił mu dłuższej rozmowy.

Na wyrażenie nadziei, że w gmaczu szefa sztabu generalnego, w którym Marszałek obecnie urzęduje, łatwiejsze będzie prowadzenie rozmowy, niż to było w Belwederze, odpowiedział Piłsudski:

— Przeciwnie. Jestem obecnie oficerem w czynnej służbie i tembardziej muszę być powściągliwy w wyrażaniu opinii o obecnej sytuacji politycznej. Ale mogę mówić o wszystkim, co się odnosi do epoki, w której byłem Naczelnikiem państwa, tak, jak i o rzeczach wyłącznie osobistej natury.

— Pozwoli mi Pan Marszałek rozpocząć od końca i zapytać o Jego wrażenie z wczorajszej rozprawy.

— Owszem. Wrażenia te, w szczególności zeznania zabójcy, że chciał właściwie zamordować mnie, jest podwójne. Przedewszystkiem uczucie bardzo bolesne, że za mnie zginąć miał ktoś inny, przyjaciel. Ale poza tem uderza mnie ten fakt aberracji moralnej, polegającej na zrzuceniu z taką łatwością odpowiedzialności personalnej z jednej osoby na drugą. Jeśli ja mam być tak odpowiedzialny, że ktoś uważa za swoje prawo strzelać do mnie, to uważam to za niezgodne z duchem naszej rasy zastrzelić kogoś innego i nie wstydzę się tego, chociaż tamten nie dźwiga na sobie odpowiedzialności. To jest duch Wschodu. Czy za moje uczynki kto nie zastrzelił mi córki, czy ona ma odpowiadać za ojca?

Ta aberracja należy do szeregu zjawisk, które obserwowałem z pewnym przerażeniem przez cztery lata na stanowisku Naczelnika państwa, gdzie się wiele widzi i ma się czas nad wielu rzeczami rozmyślać. Dla ludzi tego zwiastu zaboru wpływ Wschodu był fatalny. Nie chcę tego Wschodu ponizać, przedstawia on swoją własną kulturę, nie mówię, żeby była dla nas gorsza, ale jest inna. W swej pogoni za absolutem wyklucza indywidualność, zaciera indywidualną odpowiedzialność. Takich stymulatów Wschodu jest u nas mnóstwo. Staraliśmy się bronić społeczeństwo przed niemi... Jako Buzionista, tęskniąc do normalnego przejawu życia narodowego i jakim jest państwo polskie, szuka-

łem czynników, danych, które nie się ze sobą łączyły, w których się czuje dobrze, które potęgują siły jednostki i narodu. Bo cudza dusza, to rzecz niebezpieczna.

Stygmat obcego ducha istnieje we wszystkich trzech zaborach. Dla mnie upokorząca w sprawie Niewiadomskiego jest ta tajemnica Wschodu u nas.

Co do samego faktu, muszę powiedzieć: żałuję, że Niewiadomski nie napisał do mnie. Byłbym z pewnością przyjechał do Baryczków po polską kulę; zgodnie z moim szczęściem byłaby mnie pewnie omiła, ale w zbliznę kul do mnie zmierzonych byłaby jedyną narodową kulą polską! Śmierć Narutowicza jest w tych warunkach dla mnie tem smutniejszą, że był to przyjaciel, którego nie chciałem narażać nawet na pracę, która go czekała na jego stanowisku, a narażenie na śmierć niezaskuszoną.

— Więc p. Narutowicz nie był kandydatem p. Marszałka na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej?

— Przed wyborami Narutowicz był u mnie z zapytaniem, jakbym się zapatrywał na jego kandydaturę? Odpowiedziałem, że byłoby mi bardzo nieprzyjemnie, gdyby ją przyjął. Powód przemilczałem, bo był czysto osobistej natury. Narutowicz był bardzo ciężko chory i już w pracy swej jako minister doszedł do takiego zmęczenia, że nie spał po nocach i z trudnością wstępował na schody. Wiedziałem z góry, że na stanowisku Prezydenta spotkać go musza rzeczy i zjawiska, do których człowiek europejskiej kultury i przynależałem dopiero z latami i z trudnością przystępował, jak np. łatwość w przechodzeniu do porządku dziennego nad osobistym życiem człowieka, nad jego ciałem i honorem. Do tego potrzebowałem więcej niż jego wytrzymałość konstrukcji nerwowej i dłuższego przyzwyczenia do powietrza politycznego Polski. Przed samym wyborem Narutowicz raz jeszcze przyszedł do mnie i raz jeszcze powtórzył swoje pytanie, a ja raz jeszcze mu odradziłem. Wówczas zrzekł się kandydatury jak mi to sam powiedział. Wybrał go więc wbrew jego woli, z tą wschodnią łatwością rozporządzania nazwiskiem, które przecie należy do osoby i osoba, która przecie należy do siebie.

Po wyborze Narutowicz przybył do mnie i powiedział, że nie widzi możliwości zrzeczenia się. Wzruszył mnie przytem nieoczekiwanym powiedzeniem, że patrząc na moje położenie, dziwił się spokojowi, z jakim je wytrzymałem, że zdecydowany jest znieść je krócej; ale nie chce się wstydzę przed sobą samym, by miał się cofnąć, gdy raz już to na niego spadło.

Muszę przytem zauważyć, jak dziecinne są u nas bazy myślenia politycznego. W zwykłych europejskich warunkach wybór prezydenta budzi ogromną ciekawość. Wszyscy pytają i chcą wiedzieć, kto on? schodząc aż do najdrobniejszych szczegółów jego przeszłości i życia. Ale tam starają się ludzie dowiedzieć prawdy. U nas

odwrotnie, szukają przedewszystkiem kłamstwa. I wierzą w to kłamstwo i na niem budują swoje budowy polityczne. Rodzinę Narutowiczów znam oddawna, jako starą, osiadłą szlachtę z tych samych stron, co i ja, z Kowieńszczyzny. Rodzina bez innych tajemnic, jak te, które znane były wszystkim sąsiadom, znajomkom i krewnym. Tu dowiedziałem się innej prawdy, że Narutowicz, który nosił imię Gabriel, pochodził miał z rodziny żydowskiej. Starzy Narutowicze musieli się chyba przewracać w swych grobach rodzinnych! Ale na tem kłamstwie budowano daleko idące przypuszczenia, a w słabych głowach skutecznie działała metoda kłamstw, plotek i potwarzy...

Jakie było zetknięcie Pana Marszałka z p. Narutowiczem, jako ministrem?

— Narutowicz był znakomitym inżynierem i profesorem, znanym w Europie, jako specjalista konstrukcji wodnych. Do Polski przyszedł z chęcią oddania swych sił na rzecz, która z tamtąd zdaleka, wydawała mu się tak łatwą, na na rzecz budowy państwa polskiego. Znałem go mało. Metody jego pracy w resorcie robót publicznych należały do tych, które nie umiały znaleźć mojej aprobaty: po legaly na wytwarzaniu odrzutu rzeczy najlepszych w świecie, na tem dążeniu do wykultu prawa, techniki, urządzeń państwowych które naprawdę istnieją tylko w książkach, a w pracy narzodzi ludzkich dają rezultaty nikłe. Niezadawalniały one też mojego zmysłu praktycznego i celowego. Byłem więc zdumiony, gdy ten niepraktyczny idealista po powrocie z konferencji w Genewie, przy zdaniu sprawy przez delegację, złożył dowody, że obcując z Europą, jest w swoim żywiole, że ocenia bardzo prosto i jasno zawiłe nieraz tendencje polityczne, ujmuje bardzo trafnie personalną ich stronę i zachowuje przytem to, co u nas jest tak rzadkie: „une tete froide et un jugement juste des forces et des moyens propres et de celles des autres”. To też, gdy mi zaproponowano jego nominację na ministra spraw zagranicznych, przyjąłem to i poparłem, bo jeśli gdzie, to tu w ciągu lat czterech spostrzegłem, że żyjemy w tak niezwykłych fantazjach, w świecie tak dziecinnych tulzji „in plus i in minus”, że ten resort należał u nas zawsze do najsłabiej prowadzonych. Był też Narutowicz jedynym dotąd polskim ministrem spraw zagranicznych, który po europejsku pojmował swoje obowiązki, także wobec Naczelnika państwa. Uważał za obowiązek informować go i radzić się w rzeczach w których czterolatnie moje doświadczenie mogło mu dać większą pewność siebie...

Rozmowa przeciągnęła się tak długo, że niepodobna było nużyć dalej p. marszałka Piłsudskiego. Temat tej jednak nie został wyczerpany i p. marszałek łaskawie przyrzekł kontynuować w najbliższym czasie swoje, jak czytelnicy widzą, tak niezwykle doniosłe i interesujące wyjaśnienia.

Hold dla prez. Wojciechowskiego.

Spółdzielnie polskie swemu twórcy.

Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następujące depeche:

Podgórze. Jako spółdzielcy wyrażamy najwyższą radość z powodu wyboru Pana Prezydenta Wojciechowskiego.

Związek Robotn. spółdzielni „Proletariat”. Kraków.

Lwów. Z okazji zakończenia wojkowego kursu spółdzielczego we Lwowie ślą Ci, Panie Prezydencie, wykładowcy i słuchacze wyrazy holdu i czci tudzież wielkiej radości, że na czele państwa stanął pierwszy spółdziałca w Polsce. Zapewniamy, że na niwie, której Ty poświęciłeś tyle najlepszych sił, pracować będziemy z całym zapałem i oddaniem.

Nauczycielowie i uczniowie wojkowego kursu spółdziel. we Lwowie.

Łódź. Na wieść o wyborze Ciebie, Panie, na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej śpieszymy Ci złożyć imieniem polskich spółdzielni spożywców w Łodzi i okręgu łódzkiego nasze serdeczne życzenia wytrwałości i owocnej pracy na tak zaszczytnym stanowisku, na jakie powołała Cię Ojczyzna. Szczęść Boże!

Rada okręgowa polskich spółdzielni spożywców okręgu łódzkiego.

Częstochowa. Pomni Twych wskazań solidarności i sprawiedliwości społecznej, jako pierwszemu obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej przesyłamy wyrazy holdu i całkowitej ufności, że nasze dawne hasła na Twem nowym stanowisku, Panie Prezydencie, będą i nadal celem Twojej pracy dla dobra całej Ojczyzny.

Rada nadzorcza i zarząd stow. spółdz. „Jedność” w Częstoch.

Lwów. Wielkiemu pionierowi idei spółdzielczej na zaszczytnym, a tak ofiarnym stanowisku Pierwszego Obywatela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej „szczęść Boże”.

Sekcja spółdzielcza polskiego tow. ekonomicz. we Lwowie.

Po wyroku na mordercę.

Jak donosiliśmy już poprzednio, wyrok w procesie Eligjusza Niewiadomskiego staje się prawomocny dnia 24 stycznia r. b. o godzinie 12-ej w nocy.

W dniu 25 b. m. sąd okręgowy przesłał wyrok ministrowi Makowskiemu, który rzekł, że go do akceptacji Prezydenta. Od Przydana zależeć będzie czy wyrok ten zostanie zatwierdzony, czy też ewentualnie zmieniony.

Wszystkie pogłoski o zamiarach wniesienia przez rodzinę oskarżonego prośby o ulaskawienie opierają się na mylnych podstawach, gdyż przy postępowaniu sądowym zwykłym, według którego sądzona była sprawa Niewiadomskiego wogóle prośb o ulaskawienie nie są stosowane.

W okresie dwutygodniowym między 10 a 24 b. m. zgłosić mogą apelację (a nie prośbę o ulaskawienie): oskarżony, prokurator, lub powód cywilny, którego żądania zostały, jak wiadomo, przez trybunał sądowy uchylone.

Po ogłoszeniu wyroku sądu E. Niewiadomski rozmawiał dłuższy czas z najbliższą rodziną, przy czem nie zdradzał najmniejszego zdenerwowania.

Późnym wieczorem przewieziono E. Niewiadomskiego do więzienia mokotowskiego. W ciągu dni świątecznych aż do ostatniej chwili zachowuje on niezmienną spokój.

Prasa warszawska

—o—

Prasa prawicowa, odpocząwszy nieco po świętach i zacerpnawszy cokolwiek powietrza po ostatnich przejściach rozpoczęła na nowo kampanię przeciwko gabinetowi gen. Sikorskiego.

W tym przypadku gwałciciele konstytucji i zwolennicy terroru na gwałt oblekają się w skórę legalistów i rozpoczynają koncentryczny atak na niemiłego im premiera pod rozpostartym sztandarem konstytucji.

Nazywa się to walką o rząd parlamentarny.

Jak zwykle, w takich razach udziela pierwszego kanoniera z „grubej Berty” endeckiej przypa-
— W artykule p. t. „Gabinet parlamentarny” czytamy:

— Nie może być mowy o prawdziwym i systematycznym leceniu Rzeczypospolitej bez rządu parlamentarnego, któryby miał pewne, nie zagrożone ciągłymi niespodziankami, nie zbudowane na płaskach ruchomych oparciach w izbie poselskiej. I to niezawodnie zarówno pan premier Sikorski, jak pan prezydent Wojciechowski, po uspokojeniu nerwów, starganych wypadkami ostatnimi, i po uporządkowaniu myśli, zaskoczonych błyskawiczną zmianą obrazów na ekranie politycznym i skostnionych zamętów sejmowych, dziś już równie dobrze pojmują, jak my.

W konkluzji artykułu, p. Wł. R. wyciąga w stronę centrum sejmowego i lewicy jeszcze raz dłoń, tyle razy już odrzucaną; tym razem jednak już ze zdenerwowaniem i groźbą, tą samą, o której wspomnieliśmy już wczoraj:

„Jeżeli dobra wola prawicy narodowej raz jeszcze będzie zdeptana przez demagogię czerwoną i koteryjne sobkostwo, lub gdyby jej zaofiarować miano tylko symulację przymierza bez faktycznego wpływu na bieg spraw państwowych, wtedy nie pozostanie jej nic innego, jak w imię ojczyzny wypowiedzieć w sejmie walkę z rządem”.

Nie mniej zdenerwowania wykazuje naczelny publicysta „Gazety Warszawskiej”, który atakuje ostry partię Witosą, a krytykując jej program, dochodzi do wniosku, że ten ostatni bynajmniej nie należy do lewicowych, i stara się raz jeszcze — mójmy nadzieję, że również bezskutecznie — przekonać P. S. L. „Piast”, iż droga jego leży na ścieżce „Chłenu”.

Inny odłam prasy prawicowej zajmuje się sprawą Niewiadomskiego.

Oczywiście wszystkie wyuczone frazesy mordercy powtórzone zostają in extenso na pierwszym planie, ze ścisłością stenograficzną, co wywiera wrażenie, iż odbitka przemówienia Niewiadomskiego przesłana została redakcjom przed posiedzeniem sądownym.

A może odwrotnie?

P. St. Strońskiego irytuje mocno fakt, że prokurator w przemówieniu swoim poruszył tło polityczne, na którym sprawa powstała, wola więc on wielkim głosem. Jakto? Polityka w sądzie?

Następnie zaś polemizuje z jego przemówieniem.

I tutaj właśnie przysłówowe nożyce odezwały się przy uderzeniu w stół.

„Chłenu” nie wytrzymała i wydała się. Obrona była błada, słaba i nieprzekonywująca. Pożyła się jej więc sukurs z łamów Rzeczypospolitej.

Sprawa Niewiadomskiego zajmują się również „Kurjer Polski”, „Robotnik” i „Hajnt”, analizując przebieg sprawy i stroną sam wyrok.

Lector.

Wyczerpanie konfliktu.

MOSKWA, 3 stycznia (Russ. press). Litwinów przyjął polskiego chargé d'affaires p. Knola, który wręczył mu swe papiery uwielbione.

Echa rokowań drezdeńskich.

WARSZAWA, 3 stycznia (A.W.) Podczas rokowań polsko-niemieckich w Dreźnie w kwestii pomocy prawnej

uregulowano ostatecznie kwestję pomocy prawnej w sprawach cywilnych.

Dalsze sprawy nie zostały załatwione

z powodu braku dostatecznych materalajów.

które znajdują się w okresie przygotowania.

Budżet kolei.

Obliczenia, prowadzone przez ministerstwo kolei żelaznych odnośnie oczekiwanych w roku 1923 wydatków eksploatacyjnych, bez inwestycji, wykazują sumę 310 miliardów marek na wydatki osobowe, i 300 miliardów na wydatki rzeczowe. Dochód wynosi 462 miljardy, a więc niedoboru jest 160 miliardów. (A. W.).

Trybunał polsko-niemiecki.

BERLIN, 3 stycznia (A. W.) — Polsko-niemiecki trybunał rozjemczy powziął uchwałę, na mocy któ-

rej został przedłużony termin doręczenia skarg, podlegających kompetencji trybunału o cały rok.

Termin dotychczasowy — jak wiadomo — upłynął 31 grudnia 1922 r.

Regulamin administracji wewnętrznej.

WARSZAWA, 3 stycznia (A.W.) Najwyższy trybunał administracyjny rozważył obecnie sprawę regulaminu wewnętrznej administracji. Sprawa ta będzie załatwiona w ciągu stycznia, poczem projekt odesłany zostanie do załatwienia rady ministrów i prezydenta.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Położenie polityczne w Saksonii.

Polityka Saksonii, o ile wogóle można obecnie mówić o jakiejś samodzielnej polityce tego państwa, okazała się przy końcu roku 1922 tak samo niezdeterminowaną jak w poprzednim.

Nadzieje, że nowe wybory zmienią cośkolwiek w tym trudnym położeniu nie sprawdziły się i nie osiągnięto tej umiarkowanej większości, która przy radykalnym kierunku saskiej socjalnej demokracji, mogłaby stworzyć podstawę silnego rządu. Tak że po ukończeniu wyborów kwestja przedstawiała się ciągle w ten sam sposób, a mianowicie stawiano sobie pytanie: Czy partja komunistyczna będzie jawnie czy też tylko tajnie przyjmowała udział w rządach.

Zdawało się z początku, że pewien odłam komunistów przyjąłby chętnie kilka tek w nowoutworzonym rządzie, ale koniec końców zwyciężyły względy taktyki partyjnej i komuniści postanowili nie brać na swe barki tych wszystkich zarzutów, które niechybnie muszą spotkać nowy rząd i wołać wraz z resztą opozycji napadać na ten rząd.

A socjalna demokracja? Niestety, pomimo doświadczeń lat ubiegłych socjaliści w dalszym ciągu stosują się do taktyki komunistów. Czy mieli rzeczywiście zamiar pójść ręką w rękę z komunistami, czy też był to tylko manewr wyborczy, który miał przekonać wyborców, że socjaliści są za rządem czysto robotniczym — któż to odgadnie? W każdym razie utworzenie wspólnej większości nie przyszło do skutku.

Aby zaś uczynić próbę połączenia się z demokratami lub partją ludowo narodową — na to nie starczyło socjalistom odwagi, gdyż współpraca z partjami demokratycznymi była już od dłuższego czasu okrzykaną jako zdrada robotników.

Wobec tego ograniczono się do minimalnych zmian i właściwie nic się nie zmieniło — Buck został następcą Bucka, nie przedsięwzięto żadnych radykalnych zmian ani projektów, słowem Saksonja w tym wypadku doskonale imituje swą sąsiadkę Austrię i jej system polityczny, polegający na zwlekaniu i przeciąganiu.

Gdy więc do żadnego porozumienia silniejszych partji nie doszło, Saksonja znajduje się obecnie u wrót przesilenia gospodarczego, przyczem należy dodać, że rząd nie posiada zaufania większości ludu. Jak długo podobny rząd się utrzyma, trudno przewidzieć. Wszystkie partie polityczne są jednakowo przekonane, że w takich warunkach życie polityczne Saksonii zejdzie na bezdroża.

Rząd i parlament, który nie posiada zaufania narodu nie może nic zdziałać. Cóż w obecnych czasach w Saksonii już się nie rządzi (rządzi Berlin) tylko się najwyżej zarządza, ale pomimo to dla sanacji saksońskich stosunków byłoby rzeczą zbawienną gdyby partje demokratyczne zdecydowały się nareszcie i przystąpiły, jeżeli nie do rządu, to do czynu i umożliwiły socjalistom oswobodzenie się z pod wpływu komunistów.

Dr. P. R.

Konferencja paryska. Plan angielski.

LONDYN, 3-go stycznia (PAT). Angielski plan odszkodowawczy przewiduje udzielenie Niemcom moratorium na przeciąg 4 lat, po upływie których Niemcy zapłacić by musiały w ciągu dalszych 4-let po 2 miliardy marek w złocie, a w następnych dwóch latach po 2 i pół miliarda marek złotych, lub ew. mniejsza suma, którąby określić musiała instytucja bez-

partyjna. Dostawy koksu do Francji, dostawy węgla do Włoch i, o ile to możliwe, dostawy chemikali do państw sprzymierzonych miały być kontynuowane narazie w ograniczonej mierze. Dalej miała Niemcy czynić usiłowania, ażeby ustabilizować swoją walutę, przywrócić równowagę w budżecie i przyjąć kontrolę finansowa, jaką sprzymierzeni uważać będą

za potrzebne. W razie uchybienia, Niemcy zgodzić się muszą na sankcje i jeśli zajdzie potrzeba, na przymusową konfiskatę dochodów oraz na wojskową okupację dalszych terenów niemieckich. W końcu plan angielski zajmuje się uregulowaniem długów międzysojuszniczych.

Projekt francuski.

PARYŻ, 3 stycznia (PAT). Program francuski, przedłożony konferencji, wskazuje, że Francja, pragnąc gorąco pracować w ścisłym porozumieniu z sojusznikami nad utrwaleniem pokoju, opartego na wykonaniu traktatu, wychodzi z założenia, że wykonanie przez Niemcy zobowiązań odszkodowawczych jest elementarnym wymogiem sprawiedliwości. Program francuski zawiera następujące punkty:

1) Rozwiązanie kwestji długów międzysojuszniczych.
2) Przyjęcie zasady, dotyczącej stabilizacji marki niemieckiej i reorganizacji finansów Rzeszy.

3) Postanowienie, dotyczące moratorium i gwarancji, które Francja uważa za niezbędne.

Odnosząc do 1-go punktu, Francja uważa, iż nowe żądania Niemiec są nie do przyjęcia. Francja nie zgodzi się nigdy na jakakolwiek redukcję sum odszkodowawczych, ponieważ nawet te sumy, które Niemcy mają płacić, nie wystarczają na pokrycie kosztów od budowy zniszczonych ziem francuskich, oraz na pokrycie sum, przeznaczonych na rentę dla inwalidów.

Francja uwzględniłaby możliwość redukcji sum odszkodowawczych

tylko w tym wypadku, gdyby sojusznicy zgodzili się na przyjęcie nowego układu w sprawie ich wierzytelności w stosunku do Niemiec.

Program francuski przedstawia francuski punkt widzenia w sprawie długów międzysojuszniczych, uwzględniając uławnioną przez Anglię skłonność zrzeczenia się, względnie zredukowania swoich żądań w stosunku do Niemiec. Francja nie może płacić procentu od sum długów zadłużeniowych, póki rząd Rzeszy nie uiszczi kwot odpowiadających planowi francuskiemu w bonach serii A i B.

Terror bolszewicki na Podolu.

LWOW, 3 stycznia. (A. W.) — „Gazeta Poranna“ dowiaduje się, o powrotnej fali krwawego terroru bolszewickiego na Podolu sowieckim. Mianowicie władze sowieckie, dowiedziawszy się o istnieniu bandytyzmu, oraz ukrywaniu przez ludność włościańską z czasów jeszcze Petlury znacznych ilości broni, postanowiły drogą nadzwyczajnych zarządzeń usunąć niepożądane żywioły i odebrać ludności broń.

W tym celu wysłano z Charkowa na Podole sowieckie t. zw. „Rewtrójkę“, t. j. komisję trzech doświadczonych wytrawnych działaczy komunistycznych, z nieograniczonymi pełnomocnictwami co do życia i śmierci wszystkich obywateli.

Komisja ta przybyła na Podole z własną ochroną wojskową i w otoczeniu sił zbrojnych, zwiedza kolejno wszystkie miejscowości Podola, zaczynając od miast powiatowych, a kończąc na zapadłych wsiach.

Zmiany w dyplomacji sowieckiej.

BERLIN, 3 stycznia. (Russpr.) Komunikują tu z Moskwy, że mając tam się odbyć narady dyplomatów sowieckich pod przewodnictwem Cziczera pociągną za sobą poważne wyniki.

Cziczera obecnie znajduje się w Berlinie, lecz wkrótce wyjeżdża do Moskwy.

Narada w Moskwie zajmie się rewizją dotychczasowej polityki zagranicznej sowieckiej.

Oczekiwane są również, znacz-

ne zmiany w składzie osobistym przedstawicielstw bolszewickich zagranicą.

Przedewszystkiem ma otrzymać dymisję poseł sowiecki w Rydze, Jureniew, na którego miejsce będzie mianowany Floriński, były konsul rosyjski w New Yorku, a obecnie dyrektor protokołu dyplomatycznego.

BERLIN, 3 stycznia. (Russpr.) Na skutek dyrektyw, otrzymanych

z Moskwy mają zająć wielkie zmiany w tutejszem przedstawicielstwie sowieckim, zostanie znacznie zredukowana liczba funkcjonariuszy wydziału konsularnego i handlowego. Natomiast będzie znacznie powiększony wydział prasowy i szczególnie defenzywa sowiecka. Nowy szef defenzywy niejaki Zybin, były urzędnik departamentu policji, w najbliższych dniach przybywa do Berlina, z całym szeregiem nowych funkcjonariuszy, przeważnie byłych żandarmerów.

Nadzór nad cudzoziemcami w Rosji.

LONDYN, 3 stycznia. (Russpr.) Z Moskwy donoszą, że rada komisarzy ludowych zaaprobowala projekt, przedstawiony przez Dzierżyńskiego, omawiający sprawę utworzenia specjalnego organu dla nadzoru nad cudzoziemcami w Rosji sowieckiej. Zgodnie z tym projektem, który został przyjęty i ma być wkrótce ogłoszony, pobyt cudzo-

ziemcom w Rosji sowieckiej będzie dozwolony jedynie na następujących warunkach:

1. Cudzoziemiec nie podlega służbie wojskowej.
2. Cudzoziemiec nie może należeć do żadnej partji politycznej.
3. Cudzoziemiec musi podpisać zobowiązanie uznawania wszystkich obowiązujących u-

staw republiki sowieckiej i ponoszenia wszelkich, wypływających stąd konsekwencji.

4. Każdy cudzoziemiec, przebywający w Rosji, pozostaje pod dozorem agentów głównego urzędu politycznego, który posiada prawo, bez względu na prawo międzynarodowe, aresztować i wysiedlić każdego cudzoziemca.

Komuniści norwescy przeciwko trzeciej międzynarodówce

BERLIN, 3 stycznia. (Russpr.) Centralny komitet norweskiej partji robotniczej postanowił zaproponować partji odrzucenie warunków, przyjętych na ostatnim kongresie trzeciej międzynarodówki w Moskwie, i wyjścia ze składu tej ostatniej.

Nasza żałoba w Buharescie.

BUKARESZA, 3 stycznia (Pat). W dniu 2 b. m. odbyła się nasza żałoba za duszę s. p. prezydenta

Narutowicza. Obecni byli: przedstawiciel króla, członkowie dworu, prezes gabinetu Bratianu i cały korpus dyplomatyczny. Mszę żałobną celebrował arcybiskup.

Kondolencja kolonii polskiej w Bernie.

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało dzisiaj depeszę od kolonii polskiej w Bernie następującej treści:

„Do głębi dotknięci tragiczną śmiercią prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Gabriela Narutowicza, poczuwamy się do obowiązku publicznego napiętnowania tego haniebnego czynu zbrodnego. —

Wyrażamy jednocześnie nasz ból najgłębszy z powodu wielkiej straty, jaką dotknęła została Polska przez śmierć Gabriela Narutowicza, który daleko poza granicami naszego kraju był znany, jako osobistość wybitna. Przyłączamy się do ogólnej żałoby, jaką przeniknięta jest Ojczyzna nasza“.

Czas odnowić prenumeratę.

Sytuacja międzynarodowa.

(Na podstawie depesz „Głosu Polskiego“).

Wczoraj po południu Poincare otworzył obrady konferencji paryskiej, która ma się zająć ostatecznie uregulowaniem kwestji odszkodowań niemieckich. Osią dyskusji będą oczywiście dwa projekty, francuski i angielski, których tekst będzie dzisiaj ogłoszony. Dotychczas wiadomo jedynie, że Francja pod żadnym pozorem nie zgodzi się na jakąkolwiek redukcję długów niemieckich bez równoczesnego odpowiedniego skrócenia długów międzysojuszniczych i zobowiązań Francji względem Ameryki. Natomiast Francja zgadza się na udzielenie moratorium, żądając jednak nietylko pewnych, ale rentownych gwarancji, takich, któreby umożliwiły Niemcom stosowanie a la longue metody złej woli i zapewniły w czasie trwania moratorium naprawę stosunków finansowych i gospodarczych w zwyciężonych Niemczech. A więc żąda Francja całkiem konkretnie podwyższenia niemieckich dochodów celowych w Nadrenji i na obszarze Rury, przyczem projekt ma zapewnić poparcie Anglii, której delegaci, z Bonar Lawem na czele, chcą nawet obstrzyż kontrolę nad tymi dochodami, uważając to za jedyny sposób pozyskania świadczeń w gotówce. Natomiast różnice w poglądach angielskich i francuskich istnieją w dziedzinie roli, jaką ma odgrywać w przyszłości komisja odszkodowań. Francja chciałaby tej komisji pozostawić jej dotychczasowy skład i kompetencje, Anglia natomiast pragnie przekształcenia jej w trybunał rozjemczy z udziałem państw neutralnych i Niemiec. Niemcy ze swej strony, mają dzisiaj złożyć nowe propozycje, na które jednak prasa francuska zapatruje się bardzo sceptycznie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że klucz do rozwiązania trudnego problemu reparacji spoczywa dziś w rękach Ameryki, bowiem na tamtej półkuli zbiegło się podczas wojny, nie tylko wszystko złoto i to, co posiada wartość doczesną, ale i wszystkie niek wzajemnej zależności gospodarczej.

W obliczu narad paryskich konferencja w Lozannie schodzi na drugi plan, szczególnie, że obradom tym grozi zerwanie, ponieważ turcy zajęli w sprawie Mossulu stanowisko nieprzejednane. W Mossulu podobno wybuchły rozruchy, wobec czego angielscy obywatele masowo opuszczają tamte okolice, a z drugiej strony Anglicy fortyfikują okolice między Skutari a Ismidem. Nowy Rok rozpoczyna się na terenie wschodnim pod niezbyt pomyślnym i auspiciami.

Obserwer.

Strejk w halach berlińskich.

BERLIN, 3 stycznia (Pat). — Dziś rano w Berlinie wybuchł w halach targowych strejk. Magistrat poczynił zarządzenia, celem normalnej aprowizacji miasta.

W Grecji spokój.

BERLIN, 3 stycznia (Pat). Tutejsze poselstwo greckie zaprzecza kategorycznie wiadomościom biura Wolffa, jakoby w Grecji miały wybuchnąć niepokoje. Poselstwo oświadcza, że w Grecji panuje spokój i porządek.

Sowiecko-finlandzka konferencja handlowa.

MOSKWA, 3 stycznia (Russpr.). Rozpoczęły się tu obrady sowiecko-finlandzkiej konferencji handlowej. Przewodniczącym obrano przedstawiciela komisariatu dla spraw zagranicznych Koppa. Przewodniczącym delegacji jest inż. Stiernwal.

Wypadek posła sowieckiego.

KONSTANTYNOPOL, 3 stycznia (Russpr.). Jak donoszą z Angory, poseł sowiecki w Angorze Aralow, spadł z balkonu swego domu na ulicę, łamiąc przytem rękę i nogę.

Zakończenie konfliktu z Rumunią.

MOSKWA, 3 stycznia (Russpr.). Konflikt, wywołany przez zatrzymanie w Rumunii 2 lotników sowieckich, może być uważany za zakończony ponieważ władze rumuńskie zgodziły się wypuścić zatrzymanych lotników.

SWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Biały Łoś.

Zdaje się, że czasy romantyzmu raz na zawsze skończyły się. Wzrost naprzykład Białego Łosia, wielkiego wodza Tszerokeezów. Na głowie nosi strój z trzydziestu dwóch piór orlich. Każde z tych piór oznacza orla, którego waleczny wódz kiedyś upolował. Poza tem przybrany jest w koszulę myśliwską, spodnie z niegarbowanej skóry i mohassiny, a wszystko to pokryte jest haftem jakiejś pracowitej squaws i przybrane szczecina, jeża i muszlami. Kto go ogląda w tym stroju, ten napewno ostrożnie spojrzy w to miejsce gdzie wielki wódz nosi tomahawk i nóż do skalpowania, ach Boże!

Ala uspokój się biała twarzy, ten waleczny czerwonoskóry, nie skalpowie wcale, jest on zupełnie obłąkany.

Biały Łoś włożył ten cały strój wojenny dopiero w swej kabinie luksusej, a uczynił to gwoli wygodzie reporterów tak prasowych, jak i filmowych. To jest — zrozumcie mnie dobrze — Biały Łoś jest naprawdę Białym Łosiem i wodzem wszystkich obecnie żyjących Tszerokeezów, ale jest także jednocześnie doktorem Teewana, doktorem medycyny i filozofii przy uniwersytecie w Dale i jeszcze paru innych uniwersytetach, gdyż Biały Łoś w chwilach wolnych zajmuje się zbieraniem dyplomów uniwersyteckich.

Dr. Teewana przybył w tych dniach z Vancouveru by przedstawić się królowi angielskiemu. — Przybywa jako obrońca i wódz Tszerokeezów, jednego z najmłodszych plemion wielkiego zszepu Irokezów.

Obecnie plemiona te nie są już zupełnie dzikie. Rząd angielskiej Kolumbii trzyma ich w dalszym ciągu w rezerwach, każe im budować wigwamy i tańczyć w jednym pokoju tańce. Ale to przestało już ich bawić. Pragnęli bowiem zamieszkać w suchym czteropokojowym mieszkaniu (nie za wysoko, albo z winda) z centralnem ogrzewaniem i elektrycznością. Nie mają także zamiaru tańczyć wojennych tańców. Ich wódz i lekarz studiował psychoanalizę i interesował się Steinachem.

I oto Biały Łoś udaje się obecnie do naczelnego wodza wszystkich białych twarzy by zlikwidować te jeszcze pozostałe resztki romantyzmu. Żada on by owe istniejące jeszcze ćwierć miliona Indian otrzymało szkoły i uniwersytet, gdyż wiele z nich pra-

gnęłoby zostać urzędnikami poczty czy telegrafu albo wogóle konduktorami tramwajów. Marzą o tem by miały piór orlich nałożonych na skalp swój lśniący cylinder. O Chingachgook, o Winnetou!!!

Nic nie pomoże! Na tym padole, najdumniejsze pióra orle zostają koniec końców zjedzone przez mole. Dlatego, że my posładamy nleadać się wypłenić sentyment dla orlich piór i tomahawków (sa to romantyczne wspomnienia naszej młodości) Indianie nie mogą przecież wlecznie skakać z tomahawkem dokoła pała straconia. Jest to zresztą o wiele przyjemniej dla tego, któryby ewentualnie był w tej chwili przewiazany do owego pała. Dr. Teewana nie torturuje już białych twarzy. Biały Łoś rumieni się, gdy wspomina o swej przeszłości i nie chce dłużej być Czerwonym Łosiem!

Biały Łoś nie chce — tem samem kończy się cały romantyzm czerwonoskórych wojowników.

Arnold Hoellriegel.

Mogila van Gogha.

Wincentego van Gogha zaliczają ostatnio do najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej sztuki niemieckiej. Spędziwszy większą część życia swego we Francji, tam też, a mianowicie w Auvers, został pochowany.

Rosnące wciąż zainteresowanie dla jego osoby doprowadziło do tego, iż zainteresowano się również jego mogiłą. Jeden z gorących wielbicieli talentu zmarłego, Henri Cottreau, opowiada w pewnym czasopiśmie, z jakim trudem odnalazł w Auvers grób wielkiego malarza.

Mieszkańcy owego miasta nie znali go, nie go też nie pamiętali.

Van Gogh jest pochowany obok brata swego Teodora, który za życia był serdecznym jego przyjacielem i współwznowcą jego idei twórczych. Mogiły te, porośnięte trawą i chwastami, przedstawiają smutny obraz kompletnego zaniedbania. Gdy wielbicieli talentu zmarłego zajęli się tą sprawą, oświadczył im syn doktora Gacheta, który pielegnował do ostatniej chwili van Gogha, że to zaniedbanie grobu jest umyślne, gdyż pielegnowanie mogiły nie byłoby zgodne z istotą wewnętrzną van Gogha i z wolą żony brata jego, Teodora.

Czytajcie

„Głos Polski“

WACŁAW OLSZEWSKI.

Cross Country w Bodzanowie.

(Ciąg dalszy).

Sekretarz resursy, dr. Sztopf, poważnie powstał, obciągnął tuzurek, zdjął z nosa okulary, przetarł je, włożył na nos, znów zdjął, znów przetarł, poczem schował je do kieszeni, rozłożył przed sobą ogromny arkusz papieru, odchrząknął, i przeczytał:

— Punkt pierwszy: Otwarcie i zapalenie punktu drugiego: Odczytanie porządku dziennego, punkt trzeci: Wniosek mecenasa Fijałkowskiego.

— A punkt czwarty — zapytał p. Krzywopłocki.

— Czwartego punktu nie ma — odparł sekretarz.

— A punkt piąty? — zapytał sędzia, rzucając zjadliwie spojrzenie w stronę aptekarza.

Punkt piąty: Zosia, czyli upadek z łóżka! — odpowiedział aptekarz, zaciągając się papierosem.

Sędzia zerwał się z miejsca, pan Wyżerko jednak wraz z komisarzem Kolankiewiczem posadzili go siłą znów na krzesło. Prezes Tułpański chwycił gwałtownie za dzwonek, i mocnym głosem domowi wyprawił go w such.

Zajście było zlikwidowane. — Głos ma pan mecenas Fijałkowski.

Oczy wszystkich zwróciły się w jego kierunku. Bohater dnia powstał, poprawił przedział, sięgnął do kieszeni po chusteczkę, wyciągnął zamiast niej pończochę, przedkładał ją schował i rozpoczął temi słowy:

— Szanowni słuchacze! Od pół roku, to jest od czasu mojego przyścia piechota do Bodzanowa, gdyż koni nie było na stacji, biore udział w waszym życiu społecznem. Przeżyłem z wami w ciągu tego czasu najpiękniejsze chwile, jak wybory do rady miejskiej, jubileusz relienta Węgielka, przyłączenie przedmieść do Bodzanowa, i pochód na trzeciego maja. Konstatuję z zadowoleniem, iż obywateli bodzanowscy, świecąc przykładem całej okolicy, oddają się gorliwie pracy społecznej. W Bodzanowie powstała szkoła dwuklasowa, przytułek dla żebraków na 7 miejsc, organizuje się straż ogniowa, od czasu do czasu przyjeżdża teatr amatorski z Końskich, a nawet cyrk wędrowny Pępkowskiego był u nas przed miesiącem. Wszystko to świadczy o głębokiej kulturze tego miasta i jego obywateli. Brak nam tylko jednego. Tylko jedna dziedlina życia kulturalnego pozostaje u nas w zaniedbaniu. Dziedlina ta jest sport. Nie mogę po-

Cuda techniki.

Połączenie ujścia Renu z morzem Czarnem. — Wieża w Tokio. — Największy zegar na świecie. — Okręty z gotowego żelaza.

Powszechnie znane jest opowiadanie o pewnym uczniu, który gorąco ubolewał nad tem, że urodził się w wieku, w którym nie pozostało już nic do wynalezienia, ani odkrycia. Ten naiwny chłopiec nie wie wcale, że nie stoi na miejscu, że każda drobnostka stwarza szereg nowych badań, że wlec poszczególne galezie wiedzy mają możność rozwoju do nieskończoności.

Człowiek zadowolony jest, gdy potrafi stworzyć coś pożytecznego w jednej tylko galezi, a cieszę się, gdy słyszy o postępach w innych dziedzinach, nie troszcząc się pozatem wcale o pracę i metody, które doprowadziły do nowych wynalazków.

Szereg czasopism podjął się żmudnej pracy uprzystępnienia ogółowi wszystkich wynalazków ostatniej doby. Rocznik, poświęcony np. naukom przyrodniczym ilustruje wszystkie wynalazki w tej dziedzinie. Lwia część wspomnianej książki poświęcona jest wiedzy technicznej. W dziale budowlanym podane są plany komunikacji wodnej, mającej połączyć Ren z Dunajem, a mianowicie 2 kanałów, jednego, który ma biec przez Men i, drugiego przez Nekar.

Gdyby plan ten został urzeczywistniony, powstałoby stałe połączenie wodne między ujściem Renu i morzem Czarnem. Mogłoby kursować na tej przestrzeni statki o pojemności 1200 do 1500 ton. Przy całkowitem wykorzystaniu tej siły wodnej, można uzyskać do 745 milionów koni parowych. Z tej ogólnej cyfry przypada na korzyść Niemiec 5 milionów koni parowych, które mogą zaszczyć 20 milionów ton węgla kamiennego. I aczkolwiek wiele jeszcze lat pracy pozostaje w tej dziedzinie, to jednak wysiłki, zapoczątkowane w tym kierunku w Południowych Niemczech i Bawarii, są bardzo obiecujące.

W naszym stuleciu, w wieku żelaznym, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, używa się w wielu

Manufaktury.

W New Jorku zakończył życie 84-letni John Wanamaker, właściciel znanych olbrzymich składów i sklepów manufaktury. Wanamaker był synem mularza i rozpoczął swą karierę od tego, że był posłańcem ulicznym. Przeszedł przez wszystkie możliwe i niemożliwe

przypadkach żelaza z wielkim powodzeniem zamiast drzewa. — W użyciu są np. rury drewniane o wielkim przekroju i olbrzymiej długości, wytrzymujące ciśnienie kilkunastu atmosfer. O wiele łatwiej zbudować je, aniżeli ciężkie rury żelazne. Dachy i mosty również buduje się z tegoż materiału.

Tokio słynie z najmaszynniejszego budynku na całej kuli ziemskiej. Jest nim wieża z żelazobetonu, wysokości 201,30 mtr. — Przekrój poprzeczny tej wieży, która posiada formę komina, równa się u nasady 18,5 mtr., a zwiększając się ku górze dochodzi do 1,5 metra.

Do budowy tej zużyto 4630 metrów sześciennych żelaza i 425 ton stali. Nikt prawie nie wie o tem, że wieża Siemens w Berlinie ma największy zegar w całym świecie. Powierzchnia czterech jego cyferblatów wynosi 38,5 metrów kwadratowych. Duże wskazówki mają długości 3 metry małe 1,75 metra. Dwie wskazówki ważą prawie półtora centnara.

W Ameryce czynione są wysiłki, mające na celu stapianie elektrycznością żelaza, które następnie zużywa się do budowy okrętów. Najpierw zestawia się kadtub okrętowy, następnie łączy go się z pokładem i innymi częściami, zbudowanymi z żelaza, stopionego w bardzo wysokiej temperaturze. O ile wysiłki te wydadzą konkretne rezultaty, doprowadzą one do zupełnego przewrotu w technice budowy okrętów. Robotnikom wynalazek ten nie wróży lepszej przyszłości; wielu z nich bowiem straciłoby wskutek niego pracę.

W dziedzinie radiotechniki poczynione zostały znaczne ulepszenia. Należy podkreślić w tej dziedzinie możliwość połączenia się bez drutu na morzu i kolosalne przysługi, jakie oddaje telegraf bez drutu dziennikom. W technice budowy aeroplanów również kroniki notują wiele nowych wynalazków i ulepszeń.

rzemiosła i zawody i w roku 1861 założył firmę Wanamaker i Brandt. Wspólnicy zwozili wiasnorednie towar swój na taczkach i zarobili pierwszego dnia 24 dolary i 67 cent. Owe 24 dolary i 67 cent. użyli na reklamy i od tej chwili poczęło się im świetnie powodzić. Wanamaker był także znanym filantropem i pozostawił duże sumy na cele dobroczynne.

Najstarsza moneta płatnicza.

Funt szterling jest najstarszą monetą obiegową w świecie, wydany bowiem został w roku 1158. Funt był dawniej monetą srebrną i równał się wadze obecnego funta. Był podzielony wówczas na 20 szylingów, lecz podział ten uległ za panowania poszczególnych królów różnym modyfikacjom. Nazwa „sterling“ zawdzięcza swe pochodzenie prawdopodobnie ożywionym stosunkom handlowym, jakie łączyły w XIII stuleciu Anglię z Hanzą.

Nazwa ta brzmiała z początku „Egsterling“, związek hanzeatycki, bowiem cieszyl się wśród angiłków wielkiem poważaniem, a członkowie jego obdarzeni byli z tego powodu wielkimi przywilejami, m. in. prawem bicia monety.

Ponieważ więc monety angiłskie przybywały ze wschodu, otrzymały nazwę „egster ling“, która później zmieniona została na „sterling“. Inna znów wersja głosi, że nazwa ta pochodzi stąd iż monetę tę odbijali z początku majstrowie, których w tym celu powołano specjalnie z Niemiec i Holandji. Od roku 1817-go odbijany jest funt sterling ze srebra złota i ma nazwę „suwerena“.

Pewien dziennik londyński przypomina, że wśród tej sumy, jaką Niemcy otrzymały w r. 1872 w charakterze kontrybucji od Francji, znajdowało się 5 miliardów funtów angiłskich „suwerenów“.

Gdy pieniadze te weszły w roku 1915 w obieg, dostały się przez Skandynawię z powrotem do Anglii. Te złote monety, pochodzące z roku 1872, blyszczwały, jak nowe, i znajdowały się w większości wypadków w tych samych workach, w których 43 lata temu opuściły Anglię.

Portfel Szopenhauera.

Berlińska biblioteka państwowa posiada ciekawy dokument, należący do Szopenhauera, a mianowicie jego portfel, który podróżował z nim w r. 1822-23 po Włoszech. Znajduje się w nim 160 stroniec, zapisanych, atramentem lub ołówkiem, różnemi uwagami, które jednak nie weszły do głównych jego utworów, jakkolwiek one właśnie świadczą najwięcej o jego pracy filozoficznej. Zawartość tego portfela ma być obecnie ogłoszona drukiem.

Nr. 3. „Grand Prix de Paris“ (dawniej „Gapowaty“) wałach nie wiadomego pochodzenia, niewiadomego wieku, własność p. Wyżerko, jeździec p. Aleksander Fijałkowski. Kurtka niebieska, rękawy czerwone, czapka biała.

Nr. 4. „Poemat wiosenny w Tatrach“ (dawniej „Piernat“) wałach lat 9, po ogierze „Balagula“ i klaczy „Chuda“, własność polcji państwowej w Bodzanowie, jeździec p. kom. Zygmunt Kolankiewicz, mundur.

Nr. 5. „Duc of York“ (dawniej „Woziwoda“) ogier lat 18, własność p. Jana Kantego Krzywopłockiego, jeździec — właściciel. Kurtka seledynowa, rękawy cyno browe, czapka grynszpanowa, szarfa fiołetowa w białe pęgi.

Nr. 5. „Die Schöne Lisbona“ (dawniej „Durna“) klacz siwa p. Karola Pozłomkiewicza, pochodzenia niewiadomego, lat 6, jeździec p. aplikant sądowy Józefat Karmelkiewicz.

Sędziowie: pp. K. Pozłomkiewicz i L. Tułpański.

Starter: p. M. Wyżerko.

Ubranza się Szanowna publiczność o zachowanie spokoju.

Rzucanie kamieniami w konie i jeźdźców podczas biegu wzbronione.

Oto oficjalny program pierwsze go biegu na przelaj, jaki się odbył w dzień Świętego Jana na błoniach podmiejskich.

(D. c. n.)

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Na polu pracy humanitarnej.

Co robi Łódź w dziedzinie opieki nad dzieckiem. — Domy wychowawcze i zarobkowe. — Lecznictwo. — Półkolonie letnie. —

W półmilionowym ognisku przemysłu, a więc wielkim mieście, w którym obok bogactwa i dobrobytu o miedzę mieszka „krwawymi łzami płacząca nędza”, że przytoczę tu słowa Żeromskiego, rolę pierwszorzędną wagi gra pomoc społeczna, zorganizowana przez władze samorządowe.

Pragnąc tedy zobrazować działalność, jaką na tem polu rozwija magistrat m. Łodzi, udaliśmy się do wydziału opieki społecznej, gdzie uprzejmie udzielili nam danych przewodnicząca wydziału pani Dorota Kluszyńska, oraz naczelnik wydziału pan Wisławski.

Z materiałów tych korzystamy w artykule niniejszym.

Głównym zadaniem wydziału naszego, oświadcza na wstępie p. Kluszyńska, jest opieka nad dzieckiem. W pierwszym rzędzie tedy praca nasza sprowadza się do opieki i wychowania dzieci bądź bezdomnych, bądź takich, które, posiadając rodziców, nie mogą korzystać z dobrodziejstw ogniska domowego i których jedynym wychowawcą byłby dziedzic domów robotniczych lub ulica.

Prowadzimy 7 domów wychowawczych, w których znajduje schronienie 600 ubogich dzieci. W domach wychowawczych umieszczono są dzieci według wieku. Posiadamy więc pogotowie opiekuńcze, gdzie przez okres przejściowy od 2 do 3 tygodni znajduje się około 50 dzieci, skąd kierowane są one do domów wychowawczych na stałe. W jednym z domów wychowawczych mieści się bursz dla moralnie zaniedbanych wraz z internatem, w którym znajduje się 50 dzieci, oraz specjalna szkoła na 90 miejsc. Internatem tym kieruje specjalista-pedagog p. Loba.

Pragnąc wydrzeć ulicy jaknajwiększą ilość dzieci, dających po równi pochyłej w kierunku nędzy i zbrodni, wydz. op. społeczn. organizuje przy ulicy Sienkiewicza miejski dom zarobkowy, w którym czynne będą warsztaty koszykarskie etc. Podkreślić trzeba, dodaje nasza informatorka, że dzieci moralnie zaniedbane, kosztujące z naszej opieki, okazują ogromną poprawę i nie zdradzają chęci powrotu na ulicę. W domach wychowawczych znajdują się warsztaty szewskie (dla młodzieży normalnej) przy ul. Cmentarnej oraz szwalnia w bursie dla dziewcząt. Warsztaty te pokrywają zapotrzebowanie własne i dają nawet pewien dochód.

Drugim ważnym etapem w naszej działalności, komunikuje nam nasza informatorka, jest dożywianie dzieci ze szkół powszechnych.

Wydział opieki społecznej posiada 5 kuchni stałych oraz cztery kuchnie polowe, dowożące obiady do 33 szkół.

Ogółem z dożywiania korzysta 160 szkół. 50 procent obiadów wydaje się bezpłatnie, pozostałe zaś po 20 marek, gdy cena własna obiadu wynosi 149 marek.

Nasze tramwaje.

Jedną z naszych poważnych bolączek jest K. E. Ł. — nasze tramwaje.

Nie wnioskując już w tak poważne braki naszych tramwajów. Jak słabe rozgałęzienie sieci, rzadkie, ba nawet bardzo rzadkie kursowanie niektórych wozów, wysoka taryfa biletowa, szczególnie nocna, organizacja naszych tramwajów jest pod wieloma względami wadliwa.

Oko łódzianina przyzwyczało się do widoku szeregu długiego wozów, które nie mogą przejechać z powodu zatarasowania się linii.

Takie przymusowe postoje zdają się kilka razy dziennie i trwają nieraz 15—20 minut, zmu-

Po nowym roku mamy zamiar nabyć w Demacie jeszcze kilka kuchni polowych, by większa ilość dzieci mogła spożywać obiady w szkołach powszechnych.

Ogółem magistrat wydaje miesięcznie na wszystkie kuchnie (łącznie z kuchnią dla inteligencji) 10.000.000 mk.

Produktów dostarcza bezpłatnie amerykański wydział ratunkowy.

— Czy wydział rozłącza pieczę nad niemowlętami?

— Owszem, posiadamy żłobek, wzorowo urządzony i prowadzony. Subsydujemy również, nieznaczną sumą, co prawda, kroplę mleka, która otrzymuje poważne zasiłki z amerykańskiego wydziału.

— Czy zdaniem pani rozdawnictwo mleka dla niemowląt nie powinno również spoczywać w rękach władz municypalnych?

— Owszem. Jednak „kropla mleka” jest instytucją zupełnie samodzielną, która ma swe oparcie w ameryk. wydz. ratunkow., tak że narazie nie może być mowy o ujęciu tej sprawy przez nas.

— Skąd czerpiecie państwo informacje o potrzebach dzieci w wieku szkolnym, pytamy.

— Mamy specjalnie zorganizowane wywiady. Rozpisana ankietą, (o której wspomniał wczoraj „Kurier Wieczorny”), a zawierająca szereg pytań na najżywniejsze kwestje w tej dziedzinie przyniesie nam szereg obfitych i cennych danych. Opierając się na zdobytym w ten sposób materiale, będziemy wstanie ulepszyć i pogłębić poszczególne nasze poczynania.

— Czy lecznictwo jest przewidziane w działalności wydziału, czy też całą inicjatywę pozostawia no tu kasie chorych?

— Niezupełnie. Wydział stara się iść jaknajdalej i na tem polu. Dzieci gruźlicze i chore są przedmiotem specjalnych naszych starań. A więc do Zakopanego wysyła się na koszt miasta stale przez cały rok partje po 25 dzieci, zagrożonych gruźlicą. Prócz tego umieszczamy w Rabce i Busku dzieci, dotknięte skrofulozą.

Ubiegłego lata z kuracji w Busku korzystało 189 dzieci przez trzy sezony letnie, na co wydatkowano 9 milionów marek. W Łodzi przy ul. Wiznera, utrzymujemy zakład dla dzieci chorych na jaglicę oczu, z zakładu tego korzysta 175 dzieci; tamże znajduje się i szkoła dla nich.

W roku 1923 na polesiu Konstantynowskim wznosi się kosztowny wydz. op. społ. gmach z leżalnikami i kuchniami, przeznaczony na półkolonie letnie, na większą ilość dzieci.

Lata ubiegłego z półkolonij w Parku Poniatowskiego, prowadzonych przez wydział korzystało dwa tysiące dzieci.

O pracy wydziału op. społ. w innych dziedzinach — przyszłym razem.

A.

słusznemu, łatwo zrozumiałemu niezadowoleniu pasażerów.

Nie do rzadkości należy psucie się linii, której naprawa trwa często godzinami: Zarząd K. E. Ł. mógłby przeprowadzać inspekcje i ewentualną naprawę linii noca, tak jak to czyni miejski zarząd tramwajów w Warszawie, gdzie niesłychanie rzadkimi są wogóle wypadki zatrzymania się tramwajów, pomimo, że ruch tramwajowy w Warszawie jest bez porównania większy, niż w Łodzi.

Wielkim brakiem K. E. Ł. jest nierównomierne i nieregularne kursowanie wozów.

Przy obserwacji stosunków, jakie panują w gospodarce K. E. Ł. dojść musimy do wniosku, że wojna dewaluująca pewne wartości zdevaluowała całkowicie przysłówie: „Nie nos dla tabakiera, lecz tabakiera dla nosa”.

B.

CO DZIEŃ NIESIE?

Dzisiejsze widowiska

—o—

„Teatr Miejski”: „Morituri” R. Rollanda (premiera).

„Ka-Ka-Du”: Kabaret Art.-lit. Program noworoczny.

„Casino”: „Od kobiety do kobiety”.

„Luna”: „Żona Faraona” (premiera).

„Odeon”: „Maciste i hiszpanka”.

„Grand-Kino”: „Spółka bez ogranicz. odpowiedzialności”.

• • •

Niechaj się święci Maskarada, Niech sunie tan śród gwarych sal: — Pani wygląda jak najada! — Ach, Panie, mam do Pana za!... — Na ikarowych skrzydłach Shimmy Rozplynie się jak piana fał; Nic za złe już nie weźmiesz Ty mi — — Drogi futrzany kup mi szal. — Drobniak, bo w dubie karnawału, Czegoż bym mógł odmówić Ci...

Snuje się baśń odwieczna szalu — Westchnienie, całus, uścisk, lzy...

A zaś komisja do badania Ustala rytm kapryśnych cen — Znow wzrosły koszty utrzymania, I snem jest życie, życiem sen.

Ans.

Wakacji w szkołach powszechnych nie przedłużono.

(f) Min. wyznań religijnych i ośw. publ. udzieliło odpowiedzi w sensie odmownym na memoriał nauczycieli szkół powszechnych w sprawie przedłużenia wakacji Bożego Narodzenia w tych szkołach do dnia 8 b. m.

Wobec tego lekcje w tych szkołach rozpoczęły się dzisiaj.

Dobra komunikacja.

Oslawiona komunikacja bezpośrednia „Łódź—Gdańsk” zaczyna już być anegdotą.

W piątek, dn. 29 u. m. wagony bezpośredniej komunikacji odeszły z Łodzi zamiast o 9-ej wieczorem dopiero o 1-ej w nocy, i oczywiście nie mogły być w Łowiczu przypieczone do pośpiesznego pociągu, udającego się do Gdańska.

Wobec tego wagony te przybyły tam dopiero o godz. 4-ej pp. zamiast o 8.15 rano.

W pociągu odchodzącym z Gdańska dn. 1 b. m. zamiast 2 wagonów łódzkich (sypialnego i osobowego) był tylko jeden — sypialny. Na zapytanie skierowane do naczelnika stacji odpowiedziano, że wagon osobowy zepsuł się, stacja zaś Gdańsk „nie miała rozkazu” przypięcia innego wozu, wzamian zepsutego.

Wskutek tego podróży udający się do Łodzi spędzili noc w kurytarzach wagonowych i zmuszeni byli o godz. 5-ej nad ranem przesiadać się w Łowiczu.

Czy fakty te dowodzą bezmyślności władz kolejowych, czy też

Okradenie b. min. spraw wewnętrznych.

P. A. Kamiński skradziono wartościowe dywany. Policja łup odebrała.

Przed paru dniami do mieszkania b. ministra spraw wewnętrznych p. Antoniego Kamińskiego, zamieszkałego w pałacu Leonarda, przy Szosie Pabjanickiej zakradli się złodzieje i, korzystając z nieobecności właściciela mieszkania, skradli olbrzymi dywan perski, oraz 2 skóry niedźwiedzie

wartości około 10.000.000 marek. Urząd śledczy, który prowadził w tej sprawie dochodzenie, zarządził obserwację i wczoraj zauważyli wywiadowcy urzędu śledczego na ulicy Kilińskiego 2 osobników, niosących skradzione rzeczy.

Łup odebrano. Śledztwo w toku.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Ucieczka z aresztu.

Na ławie oskarżonych zasiadł 26-letni Franciszek Burchard, oskarżony: 1) o to, że wieczorem 18-go kwietnia r. b. w porozumieniu się z innymi więźniami zbiegł z aresztu miejscowego w Brzezinach, za pomocą uszkodzenia miejsca zamknięcia, a mianowicie wyłomu w ścianie i suficie w celach więziennych i, 2) że w dniu 7 maja r. b. będąc zatrzymanym przez policjanta posterunku policyjnego w Głowaczowie, pow. kozińskiego, Czesława Marka okazał takowemu przy sprawdzaniu jego dowodów osobistych w celu fałszywego stwierdzenia swej osobistości, świadomie cudzy paszport, kartę powołania i metrykę urodzenia na imię Jana Burcharda.

Sprawę powyższą rozważał sędzia Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego. Oskarżony, karany już trzykrotnie za kradzież, zaznacza, że wyłomu w ścianie nie robił, co zaś się tyczy użycia paszportu fałszywego to zaznacza, że włożył na siebie palto brata, w którym znajdował się jego paszport i tym się wylegitymował.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Gedrojc zaznacza, że wina podsądnego w zupełności dowiedziona została zeznaniami świadków i wnosi o ukar-

anie podsądnego z art. 174 i 273 kod. karn.

Obronca podsądnego z urzędu adw. Szwajzer w długiej i treściwej swej mowie twierdzi, że w myśl art. 174 kod. karn. ucieczka z więzienia winna odbywać się w specyficznych okolicznościach, a mianowicie należy użyć gwałtu na osobie straży, lub uszkodzić miejsce zamknięcia. Tych warunków niema we wniosku. Mocodawca był przypadkowo więźniem. Obronca przypuszcza, że oskarżony wszedł w kontakt z innymi więźniami, lecz to jeszcze nie może służyć dowodem, by uszkodził miejsce zamknięcia. Nieludzkim byłoby wymaganie, aby żądać od oskarżonego nie skorzystania z wolności, widząc otwór.

A zatem o art. 174 kod. karn. mowy być nie może.

Co zaś się tyczy art. 273 kod. karn. to obrońca prosi o wymiarzenie minimalnej kary.

Sędzia skazał Burcharda na ucieczkę z aresztu na rok i 6 miesięcy więzienia, zamieniając go dom poprawy, z pozbawieniem praw stanu, za drugie przestępstwo na 6 miesięcy aresztu, a wobec zbiegu przestępstw, na najcięższą karę.

Paszport i kartę powołania Burcharda przesłać prokuratorowi dla pociągnięcia do odpowiedzialności go z art. 273 kod. karn.

są one szukaną, skierowaną przeciwko obywatelom naszego miasta?

Co kosztuje pud owsa.

(f) Pomimo ostrych przepisów policyjnych o posiadaniu taksy, dorożkarze pobierają ceny dowolne a wygórowane.

Organa policyjne powinny interweniować w tych wypadkach, a publiczność winna się w każdym pojedyńczym wypadku do interwencji tej uciekać, gdyż dość już samowoli i cynizmu dorożkarzy, pytających stale pasażera: „a wisz pan, co kosztuje pud owsa?”

Najechni przez tramwaj.

Wczoraj, o godz. 9 min. 35, w gminie Radogoszcz, tramwaj, prowadzony przez Jakóba Pogodę, najechnął na dwóch osobników, powracających do Łodzi, w stanie nietrzeźwym.

Pierwszą pomoc otrzymali ranni w szpitalu w Radogoszczu.

Nazwiska poszkodowanych na razie nie zostały ustalone.

Wielka maskarada.

Na rzecz Polsk. Czerw. Krzyża odbędzie się w salach Filharmonji w sobotę d. 6 b. m., nie zaś 5-go.

W artystycznie udekorowanej sali w stylu japońskim pod kierownictwem znanej artystki-malarki, przewina się niewątpliwie tłumy doborowego towarzysza, które tak, jak i na redutach Cz. Krzyża ubiegłego karnawału, będą miały okazję przyjemnego i wesołego spędzenia czasu.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety w cenie po mk. 10.000.— są do nabycia w biurze P. Cz. Krzyża w godz. od 9 — 3 pp. (ul. Piotrkowska 96).

Przez pomyłkę.

Zamieszkały przy ul. Kilińskiego Nr. 99 Bazyli Wójcik lat 65, przez pomyłkę, zamiast wódki, na-

Znaczne kradzieże.

Wczoraj za pomocą podrobionego klucza z mieszkania Jakóba Francenberga, przy ul. Cegielnianej Nr. 15 skradziono garderobę na sumę 15.000.000 mk.

Z mieszkania K. Cederbauma przy ul. Cegielnianej Nr. 15 skradziono garderobę na sumę 15 milj. marek.

Karygodny figiel.

Pociągnięto do odpowiedzialności Sendera Kiersza, Rybna 5, za fałszywe zawiadomienie o pożarze w wyżej wymienionym domu.

Wyrodna matka.

Aresztowano Marjanę Serbfan, lat 25, mieszkankę wsi Turmanowo, za podrzucenie dziecka przy ul. Kilińskiego 54. Dziecko przesłano do żłobka.

Tragedja króla Heroda.

W wigilję Nowego Roku do domu nr. 5 przy ul. Słowiańskiej weszło kilku osobników, by odegrać dzieje „króla Heroda”. Nagle wyszła z jednego z mieszkań Franciszka Ruszczak i poczęła amatorów bić i szarpać. Na krzyk poszkodowanych wybiegło z jej mieszkania jeszcze kilku ludzi, którzy aktorów pobili dotkliwie i poszarpał dekoracje i kostiumy, wartości kilkudziesięciu tysięcy mk.

Kupujcie
Pożyczkę
Złotą.

WIESCI Z STOLICY I KRAJU

Warszawa.

Po procesie.

Chłena niezadowolona — ubywa świątyni bołowiec.

Lewica niezadowolona — śmierć Nie-wladomskiego otoczy go w pewnych sferach bowiem nimbem bohaterstwa.

Powód cywilny niezadowolony — akcja cywilna nie została przez sąd uwzględniona.

Obróńca niezadowolony — kilenta skazali.

Publiczność sądowa niezadowolona — brakto sensacyjnych szczegółów.

Sprawozdawcy sądowi niezadowoleni — za wiele materiału.

Kto jest zadowolony? — Może jedynie morderca.

Z człowieka zupełnie niewladomskiego stał się najsensacyjniejszą postacią w Europie na przeciąg 24 godzin.

Wac. Ol.

Jutro w Warszawie.

Teatry.

WIELKI — „Carmen” początek o godz. 8-ej wiecz.

ROZMAITOSCI — „Popas króla Jęgołomski” pocz. o g. 8 w.

REDUTA — „Pomsta” początek o godz. 8-ej wiecz.

POLSKI — „Hamlet” początek o godz. 8-ej wiecz.

MAŁY — „Zabawa w miłość” początek o godz. 8-ej wiecz.

KOMEDJA — „Szafir” początek o godz. 8-ej wiecz.

NOWOSCI — „Bajadera” początek o godz. 8-ej wiecz.

NOWY — „Niech mnie djabli wezmą” pocz. o g. 8-ej w.

PRASKI — „Mąż z grzechoci” pocz. o g. 8-ej w.

QUI PRO QUO — „On” początek o godz. 7-ej i 9-ej wiecz.

STANCZYK — Program składany.

CYRK — Program styczniowy.

Dymisja zastępcy kom. miasta.

w) Zastępca komendanta miasta pułk. Budkowski, podał się do dymisji. Obowiązki jego pełnił czasowo będzie pułk. Zarzycki.

O wybór wiceprezydenta miasta.

w) Wybory wiceprezydentów miasta dotychczas się nie odbyły, gdyż „Kółko narodowe”, mające bezwzględna większość w radzie miejskiej, chciało przeprowadzić wszystkich 3 wiceprezydentów ze swego grona, a lewica przeciw stawiała się temu, zrywając dwa posiedzenia.

Abw umożliwić wybory prawica wyznaczyła posiedzenie rady miejskiej na nadchodzącą środę w przewidywaniu że o ile będzie ono i tym razem zerwane, to we czwartek odbędzie się posiedzenie ważne bez względu na ilość obecnych, co umożliwi prawicy wybór wiceprezydentów bez względu na nieobecność lewicy.

Jak się dowiadujemy w „Kółku narodowym” jednakże zaczynają się uławniać prądy pojednawcze. Notować mające na zaoferowaniu lewicy 1 mandat wiceprezydenta

Utrudnienie tramwajowe.

w) Do wielu bolacek tramwajowych na jakże narażona jest publiczność korzystająca z tej komunikacji, przyczyna jest jedna. — Mianowicie z dniem 1 b.m. dworzec główny został pozbawiony połączenia tramwajowego z dworcem wschodnim. Dotychczas jedyną linią tramwajową nr. 6 łączącą te dwa dworce, obecnie dyrektoria tramwajowy miejskiej wydała polecenie kierowania „szóstki” tylko do rogu ulicy Wileńskiej i Inżynierskiej.

Zatarg właścicieli domów ze stróżami.

w) Dnia 29 z.m. miało się odbyć zwołane przez komisarzy rządu zebranie ogólne właścicieli domów w m. Warszawy celem wybrania delegatów do komisji rozjemczej, załatwić mającej zatarg ze

stróżami. Na zebranie zjawili się... 4-ch właścicieli domów, wobec czego zebranie się nie odbyło.

Wobec tego sprawę zdecydowała komisja nadzwyczajna, złożona z delegatów min. pracy, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Zbierze się ona jeszcze w tygodniu bieżącym.

Warszawa w liczbach.

(w) Według ostatniego biuletynu miejskiego wydziału statystycznego w okresie od 3 do 9 grudnia (tydzień 49-ty), zarejestrowano w Warszawie 274 zgony (o 8 mniej, niż w tyg. poprzedz.). w tej liczbie: mężczyzn 150, kobiet 124, chrześcijan 214, żydów 60, dzieci poniżej roku życia 55, czyli 20,1 proc. ogólnej liczby zmarłych. Na gruźlicę zmarło 51 osób (44 chrz. i 7 żydów), na raka i inne nowotwory złośliwe 18, na choroby nagminne 33, w tym na odrę 3, dur brzuszny 2. Śmierci z wypadku 1, samobójstw 5 (2 męż. i 3 kobiety).

Zameldowano wypadków chorób zakaźnych: wśród ludności miejscowej 287, wśród przyjezdnych 11, razem 298 (o 49 więcej niż w tyg. poprzednim), z czego ogromna większość (192 zachorowań) przypada na odrę, której epidemia, po chwilowym osłabieniu, znów gwałtownie się wzmożyła. Szkarlatynę zgłoszono 46 przypadków, duru brzuszego 19, krztusca 9, błonicy (dyfterytu) 7, duru plamistego 3.

Metryk urodzenia spisano 324 (o 31 mniej, niż w tyg. poprzedz.), w tej liczbie: chłopców 170, dziewcząt 154, dzieci nieśl. 39, chrześcijańskich 260, żydów 64. Położono noworodków martwych 9 (8 śl. i 1 nieśl.).

Aktów ślubu spisano 48 (o 210 mniej, niż w tyg. poprzedz.), w tej liczbie u chrześcijan 20 (adwent), u żydów 28.

Walka z alkoholizmem.

Zamknięcie 1700 szynków. w) Od 1 b. m. na mocy ustawy sejmowej o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych, ulega zamknięciu w samej Warszawie 200 miejsc wyszynku. W województwie warszawskim zaś 1500.

Pożar w szpitalu.

w) Wskutek nadmiernej napałenia w piecu wybuchł pożar w szpitalu parowej mieszczacej się na terytorium filii szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Złotej nr 74. Ogień rozszerzył się z taką szybkością, że utrudnił służbie szpitalnej dostęp do szpitala, gdzie była nagromadzona bielizna w ilości 800 szt. z ostatnich trzech tygodni. Zdołano tylko uratować cztery sztuki trzody chłownej, mieszczące się w chlewie w tunelu budynku. Na ratunek przysłały trzy oddziały straży ogniowej, lecz czynny był tylko mirowski pod kierunkiem kapitana Kubaszewskiego, p. o. komendant straży. Po godzinnej akcji pożar zupełnie ugaszono. — Oprócz bielizny, której część się spaliła, a reszta została nadpalona wartości 5 milionów marek, spaliła się część poddasza i dachu. — Straty znaczne lecz narazie nieustalone.

Dancingi na Czerwony Krzyż.

w) Komitet opieki nad oświatą w szpitalach wojskowych przy oddziale warszawskim Polskiego Czerwonego Krzyża urządza na dochód oświaty w szpitalach raz na tydzień dancingi w salach hoteli Europejskiego w każdy piątek przez cały okres karnawałowy. Zabawy te zapowiadają się świetnie, wobec ogólnej sympatii jaką cieszą się cele, dla których pracuje komitet, a także wobec tego, że kierownictwo temi zabawami objęło grono młodych pań znanych w szerokich kręgach towarzyskich stolicy.

Zaproszenia są u pań gospodyń w lokalu oddziału warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża Mazowiecka 9, codziennie od g. 12 do 2 w południe.

Z całej Polski.

Z Kalisza.

(Koresp. własna.)

TRAGICZNE WYPADKI. ZAPOWIEDŹ NOWEGO SEZONU BUDOWLANEGO.

Miasto nasze zaalarmowane zostało wieścią o nieszczęśliwym wypadku z bronią, który się zdarzył w pierwsze święto Bożego Narodzenia, w folwarku Niedźwiedzi. W dniu tym, o godz. 21 pól będący w pokoju swoim administrator majątku Niedźwiedzi, Stefan Bieniecki, w towarzystwie ogrodnika miejscowego, Kowalskiego, zostali powiadomieni przez chłopca, że w pobliżu domu jest jastrząb. Pan Bieniecki wraz z ogrodnikiem wyszedł z fuzją przed kuchnię, gdzie ładował broń. Przy zamknięciu fuzji padł strzał, jednocześnie usłyszeli krzyki i spostrzegli wychodzącą z kurnika miejscową gospodynię, Walentynę Tugasińską, kurnik znajdował się w oddaleniu 35 kroków od miejsca wystrzału. Wówczas zauważono, że Tugasińska postrzelona została, lecz nie upadła i przytomność nie straciła. Natychmiast wezwany chirurg, dr. Cegłowski, po zbadaniu i opatrzeniu ran, orzekł, że rany postrzałowe lek. i niebezpieczeństwo chwilowo poszkodowanej nie grozi. Niestety okazało się inaczej, gdyż w jedenaście godzin później — powtórnie wezwany lekarz — skonstatował zgon.

S. p. Walentyna Tugasińska pełniła obowiązki gospodyni w Niedźwiedziach od 10 miesięcy. Niezwykłe pogodnym usposobieniem, pracowitością i uprzejmością zjednała sobie szacunek i przyjaźń nie tylko chłobodawców, lecz i całego otoczenia i służby folwarcznej.

W dniu 28 grudnia w otoczeniu rodziny i znajomych po eksportacji do parafialnego kościoła w Kolaninie i nabożeństwie — pochowana została na cmentarzu miejscowym.

Drugi tragiczny wypadek zdarzył się właścicielowi młyna, p. Reichowi.

Samochód, w którym on się znajdował, przewrócił się i p. Reich uległ wstrząśnięciu mózgu oraz wybitu oka. Stan p. Reicha bardzo ciężki.

W pierwszych dniach linia ub. r. grono obywateli m. Kalisza zawiązało t-wo dla odbudowy miasta Kalisza.

Towarzystwo to postawiło sobie za cel:

a) Popieranie odbudowy i rozbudowy miasta przez zachęcanie do budowy nowych domów o estetycznym wyglądzie.

b) Ułatwianie otrzymania taniego kredytu.

c) Wspólne zakupy materiałów budowlanych.

Jeżeli w ciągu najbliższych zimowych miesięcy wejdzie w wykonanie ogłoszona ustawa o rozbudowie miast, to przyszły sezon budowlany w Kaliszu może być bardzo ożywiony, dlatego też na sprawozdaniu t-wa za rok 1922, odesłano się za namowieniem zebranych z ustawą o rozbudowie miast i dyskusją nad poczynieniem odpowiednich kroków u władz dla przyspieszenia wejścia w życie powyższej ustawy.

Kaliszanin.

NAPAD.

(p) PIOTRKÓW. Mieszkaniec Piotrkowa Wiktor Szwecki zameldował policji, iż powracając do domu, zatrzymany został przez nieznanego mu osobnika, który, zagroziwszy mu rewolwerem, zmusił go do udania się z nim do parku Poniatowskiego. Nieznajomy obywatel zwał się Szwede, zabrał 20,000 mk. gotówka. Po zrabowaniu gotówki, zażądał od niego słowa honoru, że nie powie o zajściu powyższemu. Napastnik udał się w stronę kolejsi Piotrków — Sulejów.

WYKRYCIE PODRABIAJĄCY PASZPORTÓW.

(p) LUBLIN. Policja aresztowała właściciela pokoiów umeblowa-

nych Feldbauma za utrzymywanie biura, podrabiającego paszporty. Na czele tego biura stała jego córka, Róża Feldbaum. Zaopatrywano w paszporty zagraniczne członków czarnej giełdy. Poza F. i jego córką aresztowano jeszcze Frenkiela, Fiszerę, Rozenesa, Bajtela, Cwajga, Fiszla i 5 innych.

CHARAKTERYSTYCZNY STREJK.

(p) LUBLIN. W cukrowni Tuczo wybuchł jednodniowy strejk z powodu niedozwolenia robotnikom pracowania ponad 8 godzin dziennie. Zatarg załatwiono.

SENSACYJNA UCIECZKA SZPIEGA.

(p) KRAKÓW. Sędzia śledczy w sądzie wojewódzkim w Krakowie ukończył już dochodzenie przeciwko współnikom zbiegłego przed kilku miesiącami z więzienia policji okręgowej w Krakowie szpiega czeskiego, Hładysza. W tych dniach akta tej sprawy będą oddane prokuratorowi wojewódzkiemu, celem przygotowania aktu oskarżenia. Na ławie oskarżonych zasiadzie kilku oficerów, m. in. Tabor, Dannenbaum i Danger. Obecnie toczy się śledztwo, w jaki sposób Hładysz zdołał uciec z więzienia, zwłaszcza, że w tej samej celi siedziało kilku więźniów.

POŚWIECENIE MOSTU KOLEJOWEGO.

W dniu dzisiejszym będzie się poświęcać mostu kolejowemu na Sanie pod Rozwadowem (na 102 kil. szlaku Lublin-Rozwadów) oraz otwarcie ruchu na tym moście. Most ten stanął na głównym szlaku, zabezpieczając stałe połączenie stolicy z kresową twierdzą polskości — Lwowem.

Most stanowi dorebek naszego budowlactwa, osiągniętego przez polskiego inżyniera i robotnika.

Program uroczystości obejmuje: wyjazd gości pocłagiem służbowym ze stacji Rozwadów do mostu; poświęcenie mostu; uroczyste otwarcie mostu i przepuszczenie pocłagu towarowego nr. 973; zwiedzenie mostu; odjazd pocłagiem służbowym do Lublina i zwiedzenie nowych mostów na szlaku; powrót pocłagiem służbowym z Lublina do Rozwadów.

KRUCIATA PRZECIWKO MODNYM TAŃCOM.

(p) POZNAŃ. W dniu Nowego Roku z ambon kościołów poznańskich odczytano odezwę ks. kard. Dalbora w sprawie szerzenia się w Wielkopolsce nieprzyzwoitych i niestosownych tańców, do których należały: tango, foxtrot, onest i shimmy.

Kardynał wzywa rodziny, chcące uchodzić za szczerze katolickie, aby nie dozwalały odbywania się powyższych tańców w ich domach. Odezwa zwraca się szczególnie do kobiet wielkopolskich, wzywając je, by nie brały udziału w zabawach i balach, z których programu zgóry nie zostaną skreślone owe niestosowne tańce.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU RADJOTELEGRAFISTÓW.

(p) POZNAŃ. Założony w dniu 16 maja 1920 roku związek radiotelegrafistów Rzplitej polskiej ma na celu zrzeszenie dla obrony wspólnych interesów wszystkich radiotelegrafistów polaków.

Dn. 2 grudnia r. ub. odbyło się walne zebranie związku w Poznaniu.

Zebranie przyjęło rezolucję, domagającą się od sejmu uchwalenia ustawy radiotelegraficznej, od ministerstwa poczt i telegrafów powierzenia kierownictwa radiostacji fachowcom polakom; udzielenia subwencji na utworzenie przy radiostacjach bibliotek technicznych, oraz etatyzacji radiotelegrafistów, udzielenia im zwrotnych zaliczek i hezwrotnych zapomóg świątecznych.

Związek radiotelegrafistów R. P. jest przeciwny wydawaniu przez szkołę radiotelegraficzną Y.

M. C. A. dyplomów, do wydawania których może być upoważniona jedynie instytucja państwowa.

O SUBSYDIUM DLA OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

(p) POZNAŃ. Zarząd ogrodu zoologicznego w Poznaniu zwrócił się do zarządów wszystkich miast polskich z prośbą o udzielenie subsydium, gdyż obecnie ogród ten znajduje się w ciężkich warunkach materialnych. Ogród zoologiczny w Poznaniu, aczkolwiek urządzonej w bardzo skromnym zakresie jest jedynym ogrodem zoologicznym na ziemiach polskich. Stanowi on pomoc naukową dla młodzieży całej Polski. Istotnie też zwiedzają go wszystkie wycieczki, jakie przyjeżdżają do Poznania, przezelem zarząd ogrodu ze swej strony udziela bardzo znacznych ulg, byleby tylko umożliwić młodzieży obejrzenie znajdujących się w ogrodzie okazów świata zwierzęcego.

KATASTROFA PUCKA PRZED SADEM.

(p) PUCK. W Pucku w kasynie oficerskim, przed sądem admirałskim z Grudnia, rozpoczęła się dnia 15 ub. m. rozprawa przeciwko sprawcom nieszczęśliwego wypadku z bombą na lotnisku morskim w Pucku w dniu 15 sierpnia 1922 r., wskutek którego poniosło śmierć 13 osób, a 34 leż lub ciężiej raniono. Na ławie oskarżonych zasiadł: komander podpor. Kaczyński, dowódca lotnictwa morskiego, urzędnik wojskowy p. Witkowski (niefortunny lotnik i sprawca nieszczęścia), kapitan - lotnik Iwaszkiewicz i por. mar. Bronisław Witkowski. Pierwszemu — p. Kaczyńskiemu prokurator w akcie oskarżenia zarzuca, że jako dowódca zezwolił na rzucanie ostrym bombami; p. Witkowskiemu, nieumiejętne obchodzenie się z materiałami wybuchowymi, p. kap. Iwaszkiewiczowi, niezapewnienie cząści morza, gdzie bomby miały padać p. Br. Witkowskiemu również niezapewnienie części morza, gdzie odbywało się ostre strzelanie z karabinów do tarczy. Po odczytaniu oskarżenia, przesłuchaniu licznych świadków i dwóch rzeczoznawców wojskowych, w dniu 19 ub. m. rozprawę odroczone — dalszy jej ciąg toczy się obecnie. Oskarżenia odpowiadają z wolnej stopy.

WERBOWANIE STUDENTÓW NIEMIECKICH.

(p) GDAŃSK. W całej nacjonalistycznej prasie niemieckiej ukazały się odezwy, wzywające studentów niemieckich, aby jaknajliczniej przybywali do Gdańska i zapisywali się na wykłady w gdańskiej politechnice. Pisma te wskazują na niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony polaków, którzy masowo uczestniczą w wykładach i zagrażają niemieckiemu charakterowi politechniki. Studentom niemieckim udzielona ma być pomoc w postaci zasiłków na utrzymanie, opłaty za mieszkanie itd. Jednym słowem — dają się im przyrzeczenie, że w droższym od wszystkich miast niemieckich Gdańsku, będzie można taniej żyć, niż gdziekolwiek w Niemczech.

Na Wołyniu.

Walka z plagą bandytyzmu.

Policja śledcza komunikuje o zlikwidowaniu jeszcze jednej szajki bandytów w powiecie Kamień Kosiński. Szajka składała się z 6 dezertierów z wojska, przeważnie rosiar. Nazwiska ich brzmią:

Porucznik Bobsik, Paweł Martyniak, Sawa Duszke, Timofej Zusko i Sergiej Skorupka.

Hersztlem szajki był niejaki Leon Skolicki, były pisarz wojskowy w Erwanii na Kaukazie. Cała szajka, ujęta w czasie obławy, została osadzona w więzieniu, a stan przed sądem doroznym za szereg morderstw i grabieży.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Projekt dekretu o handlu zewnętrznym w Rosji.

Projekt poniższy został przyjęty przez radę komisarzy ludowych i skierowany do WCiK'a dla zatwierdzenia.

„W celu dalszego uregulowania handlu zewnętrznego w Rosji i ułatwienia obrotów handlowych najważniejszym państwowym i gospodarczym instytucjom i organizacjom, i dla zaspokojenia ich potrzeb w dziedzinie stosunków ekonomicznych z zagranicą, — Wschodnirosyjski centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych, rozwijając punkt 3-ci „A” i punkty 3 i 4 „B” dekretu WCiK'a o handlu zewnętrznym (zbiór praw Nr. 34 z roku 1922, art. 216) — postanowili:

1) Komisariat ludowy handlu zewnętrznego uskutecznia swą działalność zagranicą przez przedstawicielstwa handlowe Rosji sowieckiej, stanowiące niezbędną składową część przedstawicielstwa pełnomocnego RSFSR w każdym obcym państwie.

Wszystkie handlowe organy, a także oddzielni przedstawiciele komisariatów, urzędów i instytucji, dokonywujących operacji handlowych RSFSR w danym kraju.

2) Państwowym centralnym i miejscowym organizacjom gospodarczym, ściśle określonym specjalną listą, pod warunkiem bezwzględności zachowania monopolu państwowego handlu zewnętrznego, daje się możliwość prowadzić na własną rękę operacje handlowe z zagranicą za pośrednictwem swych specjalnych przedstawicieli. Listę tych organów gospodarczych układają komisariaty okręgowe i stołeczne rady ekonomiczne, a stwierdza STO (rada pracy i obrony).

3) Wskazane w art. 2 centralne i miejscowe organy gospodarcze, lub ich przedstawiciele, obowiązane są o każdej projektowanej transakcji uprzedzić komisariat ludowy handlu zewnętrznego lub odpowiednio przedstawicielstwo handlowe; komisariat ludowy handlu wewnętrznego, lub odpowiedni przedstawiciele handlowi

mają prawo na swoją odpowiedzialność nakładać umotywowany zakaz na taką transakcję.

4) Za obowiązujące dla państwa są uważane tylko transakcje handlowe zagraniczne, zawarte i podpisane przez komisariat ludowy handlu zewnętrznego, przez przedstawicielstwa handlowe RSFSR w poszczególnych państwach, jak również przez organy lub oddzielne osoby, specjalnie do tego upoważnione specjalnymi w każdym wypadku zarządzeniami WCiK'u, rady komisarzy ludowych, rady pracy i obrony, lub komisariatu ludowego handlu zewnętrznego.

5) Zagraniczne transakcje handlowe, zawarte zgodnie ze wskazanymi wyżej artykułami 2 i 3 niniejszego rozporządzenia obowiązują tylko te państwa centralne i miejscowe organizacje gospodarcze, które podpisały te transakcje. Odpowiedzialność tych organów ogranicza się tylko do przynależnego im mienia. Państwo, komisariaty i poszczególne urzędy, którym podlegają dane organy gospodarcze, nie niosą żadnej solidarności lub dodatkowej odpowiedzialności majątkowej za tego rodzaju transakcje.

Uwaga. W umowach, zawieranych zgodnie z art. 2, 3 i 5 niniejszego rozporządzenia obowiązkiem winien być przewidziany punkt według którego kontrahent organu gospodarczego obowiązany jest występować z wszelkimi mogącymi wynikać z transakcji pretensjami wyłącznie do organu, który z nim zawarł i podpisał umowę, i zrzeka się wszelkich pretensji do RSFSR, do komisariatów i poszczególnych urzędów, którym dany państwowy centralny lub miejscowy organ jest podwładny.

6) Kierownicy państwowych, centralnych i miejscowych organów gospodarczych i ich zagraniczni przedstawiciele są wykroczeniem przeciw temu rozporządzeniu (w szczególności przeciw uwadze do art. 5) są karani według art. 110 kod. karn. RSFSR.

O ustawę akcyjną.

Unifikacja ustawodawstwa wszystkich dzielnic Polski jest dopiero w stadium przygotowawczym. Po nieważ komisja, opracowująca ten ważny przedmiot, składa się z wybitnych prawników każdej dzielnicy, nie ulega wątpliwości, że wyniki tych prac będą najlepsze.

Zachodzą tylko obawy co do terminu ukończenia zajęć komisji; w tym względzie słyszeć się dają głosy, iż prawnicy, jako ludzie bardzo sumienni i gruntowni, zwłaszcza wobec rozbieżności przekonań i odrębności dzielnicowych, nie szybko dojdą do porozumienia. Istotnie, w rachubę wchodzi cztery kodeksy: francuski względnie polski, czysto polski, uchwalony przez sejm warszawski, niemiecki, austriacki i rosyjski. Uzgodnienie tych różnorodnych prowadzących nie jest ani proste, ani łatwe. Zależy potrzebna ustanowienia okresu przejściowego mniej lub więcej długiego — może dla każdej dzielnicy z osobna, aby nie podważył podstaw wymiaru sprawiedliwości. Biorąc nadto pod uwagę, iż projekt komisji unifikacyjnej wymaga najpierw zgody rządu, a potem uchwalony być musi przez obie izby, trzeba być na to przygotowanym, iż sporo ułynie czasu, zanim na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej jednakowe obowiązować będą prawa.

Następnie się wszakże pytanie, wyodrębnić kilka działów, stać czy nie można z całokształtu ustanowiających samolstną całość i unifikować, aby przynajmniej jedne z najważniejszych zrebów ustawodawstwa były jednolite.

Do kategorii tych ustaw zaliczyć należało prawodawstwo akcyjne, które w wielu krajach (Francja, Niemcy itd.) wysołubione zostały z ogólnego prawa, jako samodzielna ustawa. A właśnie, nasze ustawy akcyjne domagają się gwałtownie rewizji i unifikacji, wobec ścisłego związku w dziedzinie gospodarczej, zachodzącego między poszczególnymi dzielnicami kraju. Istniejące różnice ustawowe łączność tę utrudniają, wo-

bec rdzennych często różnic prawnych.

Gdy jednak w byłym zaborze pruskim i austriackim, a nawet na kresach obowiązuje prawidłowe ustawodawstwo akcyjne, to b. Kongresówka takiej ustawy nie ma. Posługuje się ona ustawami rosyjskimi, ze znacznymi jednak odchyleniami, a poza tem każda spółka akcyjna wyjednywa sobie specjalne przepisy, odbiegające mniej lub więcej od normalnego prawa. Przykładów nie zbraknie. Oto jedna ze spółek zamieściła w swym statucie przepis, dotąd w żadnym ustawodawstwie akcyjnym nieznany, że pewnemu zrzeszeniu polityczno-partijnemu przysługuje prawo delegowania przedstawicieli do władz spółki, lubo nie są jej akcjonariuszami. Ubolewać należy z wielu względów, że statut taki, wprowadzający krańcowo-agitacyjną politykę do handlu, zyskał zatwierdzenie władz odpowiednich.

Słowem należy anarchii ustawodawstwa akcyjnego położyć kres, zarówno w interesie gospodarczym Polski, jakoteż pod kątem widzenia moralności publicznej.

St. Z.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 17825—17750
Dolary kanad. 17725.
Franki franc. 1505.
Marka niem. 250

Czeki i wpłaty.

Feldja 1205.
Berlin 2.46—2.40.
Gdańsk 2.46—2.40.
Holandia 6925
Londyn 82900—82700
Nowy Jork 17775—17750
Drobne dolary 17790—17610
Paryż 1515—1510.
Praga 553—550.
Szwajcaria 3382.
Sztokholm 4807
Wiedeń 26.00
Włochy 921.

Listy zastawne.

Miljonówka 1685—1690
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 2850.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.00.
5 procen. obl. m. Warszawy 375.
5 proc Łodzi 215.

Akcje.

Bank Dyskontowy 23500
Bank Handlowy 59000
Bank kred. warsz. 9000
Bank ziemski kred. lwow. 5100
Bank zachodni 5850
Bank przem. lwowski 3400
Bank zj. z. polsk. 8000
Zw. sp. zarobk. 10400
Firley 5800
Cukier 580000
Drzewo 7500
Włókn 15000
Węgiel 109000
Zielinski 19250
Starachowice 47000
Łazy 35000
Ceglanski 62000
Lilpop 100000
Modrzewski 52000
Pocisk 6200
Ostrowiec 90000
Karasiński 11700
Rudzi 42500
Parowoz 9750
Zyrardów 1400000
Borkowski 870
Jablkowski 9200
Zegluga 4500
Natta 5100
Nobel 18000
Haberbusch 180000

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 2 stycznia.—Marka polska 0.03.
GENEWA, 2 stycznia. Marka polska 0.0275

PARYŻ, 2 stycznia.—Marka polska 0.07550

LONDYN, 2 stycznia.—Marka polska — 85.500 (czek) 78.000 (gotówka).

AMSTERDAM, 2 stycznia.—Marka polska 0.01433

NOWY JORK, 2 stycznia.—Marka polska 0.005875

PRAGA, 2 stycznia.—Warszawa 0.1875—0.2375

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.

GDANSK, 3 stycznia. — (Tel. w. „Kurier Włocławski”). Trzeci notowania przed zamknięciem giełdy.

Dolary 7200—7100.
Marka polska 41.00—41.50
Warszawa 41.25—40.75.

BERLIN, 3 stycznia. — (Tel. w. „Kurier Włocławski”). Trzeci notowania przed zamknięciem giełdy.

Marka pol. 42.00.
Warszawa 41.50
Nowy Jork 7.400—7.500
Londyn 54.575—54.875
Paryż 549—557.
Praga 223—251
Włochy 557.50—592.50
Belgia 505—512
Szwajcaria 1402—1422.50
Tendencja wzmożona

KURJER SPORTOWY

Życie sportowe Łodzi.

Bezczynność klubów sportowych w okresie zimowym.

Po zakończeniu sezonu sportowego, znaczna część naszych towarzyszy przestała nie tylko działać, lecz, że się tak wyrazimy — zamarła niemal zupełnie w okresie zimowym; rozpuściwszy swoich graczy, stosując do nich w doświadczeniu zdanie: „muryz zrobił swoje, muryz może odejść”. U niektórych klubów stan ten istnieje nawet podczas sezonu sportowego, a nierzadko zdarza się, że poszczególni gracze poedyfikują i ze znacznym opóźnieniem stawiają na miejscu spotkania (boisku), powodując tem samem opóźnienie w rozpoczęciu zawodów i t. p. Jest poniekąd rzeczą zrozumiałą, że jeżeli ostatecznie od graczy niczego się nie potrzebuje, daje się im spokój, jeżeli w dodatku z powodu braku odpowiedniego lokalu nie ma się ich gdzie na wspólną pogawędkę lub coś podobnego pomieścić; jednakże jest wprost karygodnym i w najkrótszym czasie pociągnie to za sobą przykre następstwa dla tych klubów, które wbrew swym statutom, obowiązującym posiedzeń swych zarządów, nie odbywają, wskutek czego z okresu ich beczynności cały szereg spraw pozostałe niezafiniwionych, powodując niezadowolnienie u wyższych władz sportowych, które w rezultacie nakładają na nie kary dyscyplinarne i pieniężne. Wielu członków Ł. Z. O. P. N. czeka

w najbliższej przyszłości, za tego rodzaju przewinienia bardzo przykre i dalekonośne w skutkach. Dobra i niemierna przysługą skutkiem beczynności jest to, że nawet najwierniejsi ich członkowie, nie mając możliwości współzycia ze swymi kolegami klubowymi, uczęszczają na pogadanki i wieczorki klubowe do innych tow. sportowych, stając się w ten sposób sympatykami i zwolennikami tych drugich, opuszczając swe macierzyste szeregi i przenosząc się tam, gdzie ich czeka lepsza opieka i niejako ciepło klubowe. To też po dłuższym czasie takiej beczynności — gnuśni ani się sportują, jak ich szeregi stopniują, jak sezon sportowy zostanie ich nieprzygotowanych, ponieważ nie wiedzą, co się przez kilka miesięcy w koło nich działo i nagle stając na boisku z wielkim trudem tylko zlepiają swój skład ponosząc w rezultacie dotkliwe porażki, powodów których szukają, względnie zarzucają innym — właśnie tym, którzy najczęściej mimo woli stali się dla nich szkodliwymi.

Przykładów powyższych wywodów mamy obecnie w Łodzi bardzo wiele i na razie wstrzymaliśmy się od wymieniania tych, którzy w pierwszej linii wyłącznie sobie szkoda; spotkamy się bowiem z nimi w niedługim czasie, kiedy będziemy zmuszeni stojąc na wy-

pierania wychowania fizycznego naszej młodzieży, zwalczania szkodliwych rozwojowi sportu wybrków i zdrowej beczynności, polegającej jedynie na faktach krytyki — dla wielu bardzo przykre, lecz nie mniej, w imię sprawy, której służymy w swoim czasie słowa prawdy do nich zastosować.

Słyszysz się już obecnie narzekania, że ci lub owi gracze przechodzą do innych klubów, nazywa się to ostatnie pasażerami, nie pomijając przytem powoływania się na swą tradycję i t. p., zapominając, że jeżeli ktoś posiada tradycję, to datuje się ona z czasów niewoli, kiedy to jednym było wszystko dozwolone, drugim zaś bardzo mało lub zgoła nic. Chętnicy się tradycją i innymi tego rodzaju wspomnieniami winni przyjąć do przekonania, że czasy te minęły bezpowrotnie, że w wolnej Polsce wszyscy na równych prawach żyjemy i że u nich, jako u uprzywilejowanych już nikt nie ma potrzeby szukać opieki. Jednocześnie winni oni pamiętać, że nawet trony padły, więc i oni, jeżeli nie potrafią stać na straży własnych interesów, to pójdą wkrótce w zapomnienie, ustępując miejsca innym, bez względu na to, czy godniejszą od siebie.

Z przykrością podaliśmy się tej niewdzięcznej roli puszczając; mamy jednak nadzieję, że wiosna 1923 r. spotka nasze wszystkie towarzyszy sportowe odpowiednio przygotowanymi i, że nasze wskazówki i rady, zostaną przez zainteresowanych odpowiednio zrozumiane.

F. Romanek

Turnieje szachowe w Łodzi.

Stan partii w dniu dzisiejszym.

Grupa I. (turniej główny):

Binkie — 1 i pół punktów, Daniszewski — 3 punkty, Gilwan — 1 punkt, Goldfarb — 2 punkty, Hirszbajn — 2 punkty, Kolski — 2 i pół punktów, Mund — 1 punkt, Płoński — 0, Dr. Szapira — 2 punkty, Winawer — 0.

Grupa II. (turniej uboczny):

Engelman — 1 punkt, Farber — 4 punkty, Gelbart — 1 punkt, Kossower — 5 punktów, Libow — 3 punkty, Rubinowicz — 2 i pół punkt, Szapiro — 1 i pół punkta, Tazsma — 2 punkty.

Następny tur w Sobotę 6 b. m. o godz. 4-ej.

Następna runda w sobotę o g. 4 popołudniu.

Echa meczów paryskich.

Wynik wczorajszy, osiągnięty w Paryżu przez naszą „Cracovję”, jest niewątpliwie niepowodzeniem, nie jest jednak klęską. Należy pamiętać, że Red Star grał w pełni sezonu, który w Paryżu zimę nie zamiera, Cracovia zaś — w środku zimowej, kilkomiesięcznej marwoty.

Nadto Red Star zdobył absolutne mistrzostwo całej Francji na rok 1922, bijąc wszystkich rywali swych i okazując się najsilniejszą drużyną footballową całej ziemi francuskiej.

Wynik paryski, analizowany bliżej, pokazuje, że napad drużyny polskiej stał na wysokości zadania. Zawiodła więc obrona, a w większej jeszcze mierze bramkarz.

Przybyła w ostatniej chwili dość zniekształcona depesza z Paryża donosi, że w walce z mistrzem Szwajcarii „Servette”, „Cracovia” osiągnęła wynik remisowy, jak się zdaje 0:0. Znaczyłoby to, że nasi mistrzowie poddawaliby klęskę z francuzami zawdzięczał nie tyle swej słabości ile niespodziewanej sile przeciwnika. A zapewne i zmęczeniu po lym meczu z mistrzowską drużyną Helwetów.

Żaglowcem przez ocean.

—o—

Angielski książę Leinster udał się do New Jorku, by tam rozegrać dosyć oryginalny zakład. Redaktor „Marine Journal of America” zaproponował księciu by w żaglowcu (pojemności nie większej, niż 12 tonn) przebył ocean Atlantycki. Książę, znany ze swych poprzednich ekscentrycznych zakładów, zgodził się na ową propozycję i udał się do Ameryki, by asystować przy budowie żaglowca. Podróż nastąpi dopiero na wiosnę. Jeszcze przed wojną młodociany książę objechał w łódce czterometrowej długości brzegi Anglii, Szkocji i Irlandji.

OGŁOSZENIA

Wstrzegać się fałszyfikatów.



C. J. Van Houten & Zoon

Żądajcie tylko oryginalne Kakao
VAN HOUTEN
z powyższą marką fabryczną.

C. J. Van Houten & Zoon, Weesp (Holandia)
Kakao Van Houten — przez swą wydajność —
w użyciu najtańsze.

Generalna reprezentacja: **B. RONES, Warszawa, Śniadeckich 20**
tel. 74-11.

Poszukuje się pokoju

umeblowanego lub nie z utrzymaniem lub bez.
Oferty do administracji pod „Dobry interes“.

Tow. Techn.-Przem.
„Technorient“
Sp. z ogr. odp.
Warszawa, Al. Jerozolimska 17. Tel. 15-16.
ODDZIAŁ ELEKTROTECHNICZNY
poleca ze składu w Warszawie
Materiały Instalacyjne
Elektrotechniczne
pierwszorzędnej jakości, w przedwojennym
wykonaniu
Ceny konkurencyjne.

Tow. Techn.-Przem.
„Technorient“
Sp. z ogr. odp.
Warszawa, Al. Jerozolimskie 17. Tel. 15-16
obowiązuje
JENERALNĄ REPREZENTACJĘ
na Polskę
Z-wa s.kc. Fabryk Przewodów i Kabli
„ARIADNE“
w Wiedniu
poleca ze składu fabrycznego w Warszawie
Przewodniki i sznury elektryczne
Gatunek pierwszorzędny. Ceny fabryczne

WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA
Józef Nagler
Piotrkowska 109.

Posiadam na składzie wielki wybór
obuwia damskiego i męskiego a tak-
że na nadchodzący sezon karnawa-
lowy najwykwintniejszą balową ga-
lanterję.
Obstalunki wykonywam podług ostat-
nich fasonów.

Znaleziony zegarek

złoty na bransoletkę damską na ul. Dzielnej
pomiędzy Sienkiewicza a Wachołnią w środę
dn. 31-go, prawy właściciel może odebrać
u P. Kowalskiego, ul. Sienkiewicza 18. 9-1

Potrzebujesz pracownika,
robotnika
lub służącą?

Wstąp lub zatelefonuj do Państwowego
Urzędu Pośrednictwa Pracy, Al. Kościuszki
Nr 9, tel. 184. — **UWAGA!** Poszukują
pracy żołnierze zdemobilizowani,
reemigranci z Niemiec i repatrianci.

Dr. Rózaner
Choroby skórne wene-
ryczne i moczopłciowe.

Dzielnia № 9.
Przyjmuje od 8 do 10 i pół
1 od 4 do 8.

W dniu 25/12-23 przy-
bił się pies rasy
wilczej, jest do odebra-
nia za swrotem domów
u gospodarza domu przy
ul. Grabowej № 23.

KURSA MATURYCZNE
I UZUPEŁNIAJĄCE

„Nauka“

w Krakowie, ul. Zielona 1, 8
przygotowują do matury
gimnazjalnej, seminar-
ialnej, do egzaminów z poszcze-
gólnych klas i przedmio-
tów. Nauka sferowa i
indywidualna systemem
korespondencyjnym.

„HYGIENA“

przyjmuje wszelkie ro-
boty wchodzące w zakres
czyszczenia i opakowa-
nia okien, fotelów, ro-
zbiórów, trocinowania i wykli-
wania posadzek. Sprzą-
tanie biur i mieszkań.
Andrzeja Nr. 1

DWA DZIENNIKI ŁÓDZKIE

„Głos Polski“ i „Kurier Wieczorny“

pod względem objętości, oraz bogactwa dostarczanego czytelnikom materiału, łącznie
stanowią największe wydawnictwo codzienne w Polsce

Dają bowiem swym czytelnikom

codziennie od 16 do 20 stron druku

zawierających najaktualniejszy materiał informacyjny, oraz prace publicystyczne,
literackie i ekonomiczne wybitnych pisarzy polskich.

Oba pisma we wszystkich ośrodkach życia politycznego Kraju i zagranicą posiadają
własnych korespondentów i informatorów.

Każdy z dzienników tych daje prenumeratorom swym, jako

bezpłatne premjum — co miesiąc dodatek książkowy,

czyli w przeciągu roku 24 książki.

W dniach najbliższych „Głos Polski“ rozpocznie druk nowej i nieznanej jeszcze powieści
STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO

p. t. **„Il regno doloroso“.**

Prenumerata obu pism łącznie w Łodzi, wraz z odnoszeniem do domu, kosztuje Mkp. 8,000 miesięcznie.